

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Sobota 17 lipca 1937 r.

Nr. 194

Już nic nie dzieli Śląska od Macierzy

Uroczyste posiedzenie Sejmu Śląskiego

KATOWICE. 16.7. Dziś odbyło się plenarne posiedzenie sejmiku śląskiego.

Otwierając posiedzenie marsz. Grzesik wygłosił następujące przemówienie:

„Wysoki sejmie! Dzisiejsze posiedzenie sejmiku śląskiego ma znaczenie historyczne, odbywa się bowiem jako pierwsze w zmienionych warunkach prawnopolitycznych. Wczoraj, dnia 15 lipca wygłosiła konwencja genewska, co pociągnie za sobą gruntowną zmianę w ustawodawstwie Śląska i wywrze swój wpływ na psychikę pewnej części społeczeństwa w tej prowincji.

Zarówno społeczeństwo jak i sejm śląski żegnają tę umowę międzynarodową z ulgą.

Niewątpliwie leżała u jej podstaw idea wzniosła obrony praw ludzkich, ale w życiu praktycznym stała się ona instrumentem nadużyć moralnych obywateli w stosunku do swego państwa. Stwarzała przywileje dla jednej grupy ludzi ze szkoda dla drugich przy czym trzeba stwierdzić, że wypaczenie idei i intencji konwencji genewskiej dokonywało się w mniejszym stopniu na odcinku rzeczywistej mniejszości narodowej a raczej nadużywała jej ta warstwa społeczeństwa śląskiego, którą zwykliśmy nazywać renegatami.

Dziś po 15 latach sumiennego stosowania przepisów konwencji genewskiej w województwie śląskim należy się uznanie i głęboki szacunek

społeczeństwu śląskiemu za jego pełną cierpliwość i patriotyzm postawę.

Może ono z dumą spoglądać na wyniki swych wysiłków we wszystkich dziedzinach życia.

Po 15 latach swego bytu pod skrzydłami Orła Białego Śląsk stał się potężnym bastionem myśli polskiej, pracy i dumy narodowej na wysuniętym posterunku ziem zachodnich Rzeczypospolitej.

Przy tej sposobności pragnę sprostować pewien fałsz w pojęciu prawnym w stosunku konwencji genewskiej do autonomii śląskiej. Konwencja genewska jako umowa międzynarodowa nie ma nic wspólnego z autonomią śląską, opartą na ustawie sejmiku R. P. z dnia 15 lipca 1920 r. Z upływem konwencji genewskiej autonomia śląska zostaje nie naruszona. Zagadnienie autonomii jest naszą sprawą czysto wewnętrzną, którą będziemy załatwiać zawsze zgodnie z interesem narodowym i państwowym.

Po przemówieniu marszałka przystąpiono do obrad. Sejm uchwalił w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o scaleniu gruntów. W ten sposób rozciągnięta została na obszar woj. śląskiego ogólnopolska ustawa woj. scaleniowa. Z kolei przyjęto szereg innych ustaw, wreszcie uchwalamy w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o języku urzędowym władz i urzędów administracyjnych w woj. śląskim. Ustawa przewiduje, że na obszarze woj. śląskie-

go językiem urzędowym wszelkich władz, samorządu oraz sądów administracyjnych jest język polski, o ile bieg spraw tego wymaga wolno posługiwać się pomocniczo w służbie zewnętrznej językiem niemieckim za zezwoleniem wojewody lub odnośnych władz.

Na tym marszałek zamknął posiedzenie.

Gwałtowny spadek franka

Niestychana podaż na giełdzie londyńskiej

WARSZAWA. 16.7. Na dzisiejszych giełdach walutowych nastąpił gwałtowny spadek franka francuskiego. Gwałtowne osłabienie franka wywołało w City — jak donoszą z Londynu — poważne wrazenie. Osłabienie to wystąpiło już wczoraj, dziś jednak przybrało na sile. Po raz pierwszy od chwili zmiany rządu we Francji waluta francuska była masowo oferowana na giełdzie londyńskiej. Zważywszy na brak in-

terwencji francuskiego funduszu walutowego, podaż ta bezpośrednio odbiła się na kursie franka.

Według rozpowszechnianej opinii spadek spowodowany został obawami o możliwość politycznych komplikacji we Francji w związku z uchwałami kongresu partii socjalistycznej. Istnieje również inna opinia, według której osłabienie franka przypisać należy momentom natury raczej technicznej.

Wojna wisi w powietrzu

Nankin nie chce uznać północno-chińskiego układu lokalnego

TOKIO 16.7. Koła rządowe wyjaśniają, że decyzja wysłania transportów wojsk z Japonii do Chin północnych, ogłoszona dn. 15 bm. wieczorem, spowodowana została faktem, iż wojska japońskie liczą zaledwie jedną dziesiątą liczby wojsk chińskich. Wobec naprężonej sytuacji za chodzi konieczność wzmocnienia garnizonów japońskich w Chinach północnych.

NASTROJE PRZECIWJAPONSKIE W CHINACH

TOKIO 16.7. Doniesienia z Chin stwierdzają, że młodzi oficerowie 29-ej armii chińskiej opanowani są tak dalece przez nastroje przeciwjapońskie, iż należy liczyć się z możliwością buntu w wojsku, jeżeli sztab armii okaże zbyt daleko idące po-

jednawcze tendencje. Chociaż wyżsi oficerowie chińscy są skłonni zapewnić likwidację zatargu — skrajne czynniki w armii mogą wziąć gorę i doprowadzić do zaostreżenia.

„Asahi Szimbuna” donosi z Nankinu, że likwidację zatargu utrudniają często wypadki ostrzelania żołnierzy japońskich przez Chińczyków, które zdarzyły się już po rozejmie zawartym dnia 11 bm. Poza tym koncentracja chińskich wojsk rządowych w Chinach północnych stwarza niebezpieczeństwo powikłania sytuacji.

JAPONIA NIE CHCE POŚREDNICTWA

TOKIO 16.7. Agencja Domei zaprzecza pogłoskom o interwencji obcych mocarstw w sprawie północnych Chin. W kołach półrządowych oświadcza, że rząd japoński nie uzna pośrednictwa ani interwencji trzeciej strony w zatargu.

AKCJA ANTYJAPONSKA

TOKIO 16.7. Sytuacja w Chinach północnych jest w dalszym ciągu naprężona. Wojska chińskie rządu centralnego posuwają się na północ, co może przekreślić całą akcję w kierunku lokalizacji zatargu. Powolny przebieg rokowań w Tientsinie przypisano należy stanowisku rządu nankińskiego, które gra na zwłokę, aby zakończyć koncentrację wojsk na północy. Nastroje przeciwjapońskie coraz wyraźniej występują wśród młodych oficerów 29 armii chińskiej a zwłaszcza 37 dywizji, tej która odpowiedzialna jest za starcie pod Lukucziao. Kompania przeciwjapońska rozwija się również w wielkich portach. Koncesja japońska w Hankau otoczona jest przez 3.000 żołnierzy chińskich.

NOWE STARCIE

TOKIO 16.7. Dziś około godz. 8-ej rano w pobliżu miejscowości An-Szing w prowincji Czahar około stu żołnierzy chińskich ostrzeliwało oddział japoński. Żołnierze chińscy zostali rozbrojeni i wzięci do niewoli.

MOBILIZACJA OFICERÓW

TOKIO 16.7. Ministerstwo wojny zawiadomiło 1000 oficerów rezerwy, aby byli gotowi udać się do swych formacji. Równocześnie minister wojny skrócił kurs w szkołach wojskowych tak, aby w końcu sierpnia można było mianować nowych 470 podporuczników.

SYTUACJA BEZ WYJŚCIA

TOKIO 16.7. Według oświadczenia japońskiego ministra spraw zagr., sytuacja w Chinach północnych zaostreżyła się w ciągu ostatnich dwóch dni do tego stopnia, że uregulowanie konfliktu na drodze pokojowej wydaje się mało prawdopodobnym. Minister zaznaczył, że Japonia pragnie przez szereg konferencji, które radca ambasady ja-

pońskiej Hakada przeprowadza z rządem nankińskim, powstrzymać szalejącą w Chinach agitację antyjapońską. Sytuacja militarna jednak udaremnia te pertraktacje. Według ostatnich komunikatów japońskiego ministerstwa wojny, w Chinach północnych odbywa się gorączkowa mobilizacja wojsk chińskich, przy czym w dniu wczorajszym było już przysiężo 30 dywizji skoncentrowanych na granicy prowincji Szan-Si. Główne siły chińskie posuwają się wzdłuż linii kolejowej Pekin—Hankau, rezerwy zaś wzdłuż linii kolejowej Tientsin — Pukao i Pekin — Suiyan.

ROKOWANIA TOCZĄ SIĘ W NAPIĘTEJ ATMOSFERZE

PEKIN 16.7. Rokowania chińsko-japońskie w Tientsinie toczą się w atmosferze napiętej. Według źródeł chińskich, szereg żądań zmierza do zupełnego uniezależnienia Rady politycznej Hopei i Czaharu od Nankinu. Wyrażają tu obawę, iż żądania te przybiorą charakter ultimatum.

Krązą pogłoski, jakoby wojska japońskie zamierzają zaatakować Pekin. Wśród cudzoziemców, zamieszkałych w Pekinie, panuje pewne zaniepokojenie.

KONCENTRACJA WOJSK

PEKIN 16.7. Wedle doniesień ze źródeł nieoficjalnych wojska rządu nankińskiego wkroczyły na terytorium prowincji Hopei i w sile kilku dywizji zajęły m. Paotingru (około 160 km. na południowy zachód od Tientsinu).

Wedle chińskich doniesień oficjalnych pięć dywizji japońskich w sile ok. 100 tysięcy żołnierzy odplynęły z Japonii do Chin północnych i na Koreę. Na Korei powołano po prostu rezerwistów japońskich.

POROZUMIENIE NA PÓLNOCY

TIENTSIN 16.7. Wedle pogłosk rokowania prowadzone pomiędzy dowództwem japońskim a gen. Sung-Cze-luanem doprowadziły do porozumienia, którego mocą 37-ma dywizja i 29-ta armia chińska zostaną wycofane do m. Tating i zostaną zastąpione przez 38-mą dywizję chińską, która nie brała udziału w ostatnich konfliktach.

NANKIN NIE ZGODZI SIĘ

PARYŻ 16.7. Ambasador chiński w Paryżu Wellington Koo został dziś po południu przyjęty przez min. Delbosa. Po wyjściu z Quai d'Orsay ambasador oświadczył: Rząd chiński zakomunikował mocarstwu, że nie uzna żadnego układu, który byłby narzucony przez Japończyków władzom lokalnym w Chinach północnych i nie uzyskałby aprobaty Nankinu. Rząd chiński zdecydowany jest przeciwstawić się wszelkim środkami jakiegokolwiek nowej próbie Japonii naruszenia suwerenności i nietykalności terytorialnej Chin.

Klęska czerwonych pod Oviedo

Komitet nieinterwencji dyskutuje nad tezą angielską

LEON. 16.7. Agencja Havasa donosi: W dniu wczorajszym pozycje powstańcze na odcinku Penas Algada zostały zaatakowane przez oddziały rządowe. Pozycje te, dominujące nad trójkątem frontu rządowego, wysuniętym na południowy zachód od Oviedo, uniemożliwiały dowództwu rządowemu przeprowadzenie zasadniczej operacji otoczenia ze wszystkich stron stolicy Asturii.

Wczoraj rano wojska rządowe, które przeprowadziły na tym odcinku koncentrację artyleryjską, otworzyły intensywny ogień na okopy powstańcze, wydrążone w skalistym terenie wzgórza Pena Salgada i będące pozycją prawie niemożliwą do zdobycia. Około godz. 8-ej żołnierze rządowi usiłowali małymi oddziałami przedrzeć się przez wały, pro wadzące na wzgórze. Postępy ich zostały natychmiast powstrzymane powstańczym ogniem karabinowym. Oddziały rządowe, zmuszone do cofnięcia się na otwarty teren, dostały się pod ogień karabinów maszynowych i artylerii. Złoczą wzgórze Penas Algada pokryte są zwłokami żołnierzy rządowych.

BOMBARDOWANIE MADRYTU

MADRYT. 16.7. Agencja Havasa donosi: Dziś we wczesnych godzinach rannych baterie powstańcze, znajdujące się na zachód od Madrytu, otworzyły trwającą przeszło godzinę ogień na miasto. Wybuchy pocisków spowodowały w różnych dzielnicach szereg ofiar.

POD MADRYTEM

MADRYT 16.7. Agencja Havasa donosi: Na odcinku północnym frontu madryckiego wojska rządowe kontynuują natarcie w kierunku na Ma-

madanonda. Pomoc dla oddziałów powstańczych nadchodzi ze strony Villafranca del Castiello, Fresnedillas i Navalagamella. Na odcinkach tych toczą się bardzo zaciekle walki. Natarcie powstańców na odcinku Villanuera del Pardillo posuwają się naprzód.

CISZA NA FRONCIE BASKIJSKIM

BILBAO. 16.7. Nieprzychylnie warunki atmosferyczne zmusiły dziś na

północnym froncie obie strony do zaprzestania wszelkich działań wojennych.

W KOMITECIE NIEINTERWENCJI

LONDYN. 16.7. Na plenarnym posiedzeniu komitetu nieinterwencji mocarstwa uchwaliły przyjęcie brytyjskiego projektu za podstawę do dalszej dyskusji.

Projekt zostanie prawdopodobnie odesłany do podkomitetu.

Ważne narady w Waszyngtonie

w sprawie sytuacji w Chinach i Hiszpanii

WASZYNGTON 16.7. Prezydent Roosevelt zaniechał wyjazdu na Week - End i pozostanie w Białym Domu ze względu na sytuację na Dalekim Wschodzie. Prezydent śledzi uważnie rozwój wydarzeń w Chinach północnych, jak również nowy

projekt nieinterwencji w Hiszpanii. Wezwał on do siebie na naradę 3 swych doradców dyplomatycznych: ambasadora Turcji Mac Marraya, rzeczoznawcę w sprawach chińskich oraz Sumnerwellsa i Normana Davisa'a.

Czechosłowacki rząd premiera Hodży

podał się wczoraj do dymisji

PRAGA. 16.7. Dziś rząd premiera Hodży po krótkim posiedzeniu rady ministrów postanowił podać się do dymisji. Decyzję tę postanowio-

no przesłać bezzwłocznie prez. Beneszowi, który spędza poza Pragą urlop wypoczynkowy.

Premier R. S. F. S. R. Sulimow

został aresztowany w Moskwie

MOSKWA. 16.7. Na mocy postanowienia prezydium w ciku miasto Sulimow na Kaukazie północnym przemianowano na Jeżowo - Czernależy, że od pewnego czasu krąży

kieś. W związku z tym zaznaczyć pogłoski o aresztowaniu przewodniczącego rady komisarzy ludowych republiki rosyjskiej Sulimowa.

Bawaria protestuje przeciwko zarządzeniom antykatolickim

BERLIN 16.7. Z Monachium donoszą, iż wydano tam tymczasowy zakaz noszenia uniformów przez członków tamtejszych oddziałów szturmowych. Zakaz ten pozostaje w związku z szeregiem scysyj, do których doszło niedawno w tym mieście między umundurowanymi członkami S. A. a pozostałą ludnością. Głównym tłem tych scysyj były sprawy religijne, wobec niewątpliwie nieprzychylnego stanowiska katolickiej ludności Bawarii do różnych zarządzeń i wystąpień antykościelnych.

Charakterystyczne jest, iż jednocześnie organ szturmówek „S. A.—mann” w dłuższym artykule uskarża się, że właśnie w Monachium, „które jest stolicą ruchu” liczni mieszkańcy „przez inercję”, zamiast witać się przez „Heil Hitler”, mówią

Sejm zbierze się 20 bm.

Wobec wygaśnięcia w dn. 15 bm. konwencji genewskiej w piątek lub w sobotę ukaże się zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu nadzwyczajnej sesji parlamentarnej w sprawach dotyczących Górnego Śląska. Pierwsze w tej sesji posiedzenie Sejmu ma się odbyć we wtorek 20-go bm. o godz. 4-ej po południu. Będzie ono poświęcone pierwszemu czytaniu kilku rządowych projektów ustaw, dotyczących głównie rozciągnięcia na Górny Śląsk ustawodawstwa ogólnopolskiego m. in. ustawy o reformie rolnej.

Podróże dr. Jarosza po osiedlach polskich w St. Zjedn. i Kanadzie

CHICAGO Znany podróżnik dr. Stefan Jarosz, który od jesieni r. ub. odbywa 3-cią z rzędu podróż po Ameryce, ostatnio zwiedzał okolice rzeki św. Wawrzyńca i wielkich jezior, a zarazem wygłosił wykłady w osiedlach polskich na terenie wschodniej Kanady.

W ostatnich tygodniach podróżnik nasz odwiedził wszystkie ważniejsze skupienia we wschodniej Kanadzie, dotarł nawet do Timmins i Kirkland Lake, leżących około 200 mil na południe od zatoki Hudsonskiej, gdzie wielu Polaków, przeważnie podhalan, pracuje w bardzo trudnych warunkach w kopalniach złota.

W tych to okolicach znajduje się sławna kopalnia złota „Sisco”, odkryta i założona przez Stefana Szyszkę, emigranta z Wielkopolski. Z nadzwyczajną radością górnicy polscy witali naszego podróżnika, przybyłego odwiedzić skupienia polskie, do których żaden z emisariuszy z kraju nie docierał.

W drodze powrotnej ok. 30 mil od wsi indiańskiej Tamagani p. Ja-

przeważnie „Grues Gott”, „S. A.—mann” zwraca również uwagę, że nie którzy kupcy uciekają się do wymówki, że nie mogą przecież przyjmować cudzoziemców okrzykiem „Heil Hitler”. Po ostrym skrytykowaniu tego argumentu, organ „S. A.” wyraża oczekiwanie, że już w czasie najbliższym „będzie można odróżnić w Monachium po pozdrowieniu kupca niemieckiego od żyda, łotra lub tepego głupca”.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 11-go lipca r. b. uchwaliła tekst rozporządzenia o sposobie kwalifikowania urzędników państwowych.

Rozporządzenie ustala, że oceny kwalifikacyjnej nie sporządza się dla urzędników, zajmujących stanowiska kierownicze, które określa prezes Rady Ministrów w porozumieniu z właściwą władzą naczelną, dla urzędników, pozostających w stanie nieczynnym, oraz dla urzędników i praktykantów, którzy z jakiegokolwiek powodu nie pełnią służby dłużej, niż 6 miesięcy w ciągu roku kalendarzowego.

Ocenę kwalifikacyjną ustala się na podstawie opinii, wydanej przez oso-

rosza spotkała przykra przygoda. Drogi w tej części kraju są dopiero w budowie i tablice ostrzegawcze głoszą, że automobilisci odbywają podróż po bezdrożach na własne ryzyko. Na ostrym zakręcie z góry auto zarzuciło i wyrzuciło się, częściowo się rozbiłając. Podróżnik na szczęście wyszedł zupełnie cało z wypadku, ale miał wiele kłopotów z naprawą auta wśród rozległych pustkowi i dopiero przed kilku dniami przybył do Chicago.

Dr. Jarosz w ciągu kilku ostatnich miesięcy zorganizował i wygłosił przeszło 200 wykładów w 90 miejscowościach w wschodniej części Stanów Zjednoczonych i Kanady, a wykłady jego ilustrowane dobrymi filmami, zyskały mu dużą popularność.

W pierwszych dniach lipca dr. Jarosz wyruszył na Alaskę, aby dokończyć badań geograficznych na wyspie Kościszki. W drodze powrotnej odwiedził osiedla polskie nad Pacyfikiem i w środkowych stanach Ameryki.

W 12 godz. 7 min. przez Atlantyk Komunikacja lotnicza przez ocean — faktem

LONDYN 16.7. Wodnosamolot „Caledonia” wylądował o godz. 10 min. 32 w Foynes po przebyciu Atlantyku w 12 godz. i 7 min.

Wodnosamolot „Clipper” wylądował w Botwood o godz. 11.49 po 16 godz. i 24 min. lotu przez Atlantyk.

Wycieczka na biegun

„Wieczernia Moskwa” donosi, że już zgłosiło się ponad tysiąc osób, które chcą wybrać się do krajów arktycznych, celem zapoznania się z tamtejszym życiem, i pracą stacji polarnej.

nizowana popularna wycieczka do krajów arktycznych, która dnia 30 lipca r. b. wypłynie z Archangielska na specjalnie przygotowanym statku. W wycieczce, która trwać będzie 30 dni, weźmie udział 130 turystów.

W roku bieżącym ma być zorga-

NAJWYŻSZA AUTOSTRADA W EUROPIE



Prezydent Francji Lebrun, dokoła otwarcia autostrady przez Alpy

Nasze ilustracje na stronie 3-iej

Na Dalekim Wschodzie powstał zatarg między Chinami i Japonią. Marynarka japońska (lewa fotografia u góry) w portach chińskich broń będzie życia i mienia kolonistów japońskich. Armia chińska (prawa fotografia u dołu) ma postać zupełnie nowoczesną i pod dowództwem Czang - Kai - Sze (prawa fotografia u góry) stanowi będzie groźnego przeciwnika dla Japonii.

Cesarz japoński (lewa fotografia u dołu) przerwał swój pobyt w letniej rezydencji i wrócił do Tokio.

Dobrze, dostatecznie i niedostatecznie Jak się będzie kwalifikować urzędników państwowych

będę powołaną do sprawowania bezpośredniego nadzoru służbowego i na podstawie opinii drugiej, wydanej przez urzędnika, wykonującego nadzór pośredni. Ocena kwalifikacyjna opiera się tylko na jednej opinii bezpośredniego przełożonego wtedy, kiedy następnym przełożonym pośrednim jest minister.

W zakresie umiejętności fachowych, oprócz opinii przełożonych służbowych, wydaje fachową opinię urzędnik, posiadający odpowiednie wykształcenie fachowe, który z ramienia władzy przełożonej sprawuje nad kwalifikowanym nadzór w sprawach, związanych z jego specjalnością.

Właściwe władze naczelne dla podległych im działów zarządu państwowego wydają zarządzenia, ustalające szczegółowo uprawnienia do wydawania opinii według zasad powyższych. Zarządzenia te będą podane do wiadomości urzędników i praktykantów.

OCENY KWALIFIKACYJNE.

Ocenę kwalifikacyjną ustala się w następujących stopniach:

- 1) dobra, jeśli urzędnik (praktykant) pod każdym względem czyni zadość wymaganiom służby i wyróżnia się skutecznym dążeniem do udoskonalenia wyników swej pracy;
- 2) dostateczna, jeśli na ogół odpowiada on wymaganiom służby, lecz nie wybija się ponad przeciętną miarę;
- 3) niedostateczna, jeśli nie czyni zadość wymaganiom służby.

Jeżeli wydane opinie różnią się w stopniu oceny kwalifikacyjnej, wówczas rozstrzyga o ocenie ostatecznej opinia urzędnika, sprawującego nadzór pośredni.

Osoby, wydające opinie kwalifikacyjne, mają pod rygorem odpowiedzialności służbowej przestrzegać sumiennosci i bezstronności w ich formułowaniu.

Lista kwalifikacyjna oraz wszystkie dokumenty i czynności, związane z kwalifikowaniem, mają charakter poufny.

ODWOŁANIE.

O niedostatecznej ocenie kwalifikacyjnej władza służbowa zawiadamia pisemnie kwalifikowanego. W razie otrzymania niedostatecznej oceny kwalifikowanej, może urzędnik wnieść w drodze służbowej odwołanie do właściwej władzy naczelnej; prawo to przysługuje również urzędnikom władzy naczelnej.

Dla rozstrzygnięcia odwołań wyznacza kierownik władzy naczelnej z pośród podległych mu urzędników komisję, złożoną z przewodniczącego i dwóch członków. Przewodniczącym lub członkiem komisji nie może być urzędnik, który wydał opinię, stanowiącą podstawę do ustalenia niedostatecznej oceny kwalifikacyjnej, ani też żaden z podległych mu urzędników. W dziale Ministerstwa Spraw Wojskowych przewodniczącymi i członkami komisji mogą być oficerowie.

Na podstawie sprawozdania i wniosku komisji, kierownik właściwej władzy naczelnej lub upoważniony przezeń urzędnik tej władzy, rozstrzyga odwołanie, przyczym w razie uwzględnienia odwołania ustala właściwy stopień oceny kwalifikacyjnej. O rozstrzygnięciu odwołania władza służbowa zawiadamia pisemnie urzędnika.

PRZENIESIENIA.

Urzędnik, który otrzymał po raz pierwszy ocenę niedostateczną, winien być przeniesiony na inne stanowisko służbowe, podlegające nadzorowi innych przełożonych, o ile wnie sie prośbę o to przeniesienie.

Jeżeli w ciągu roku kalendarzowego zajdzie z jakichkolwiek powodów (przeniesienie, delegacja, choroba, urlop itd.) zmiana osób, wykonujących nadzór bezpośredni lub po-

Echa sprawy wawelskiej Sesja nadzwyczajna jednak odbędzie się

„ABC” pisze: po ogłoszeniu komunikatu urzędowego o likwidacji konfliktu wawelskiego, zainteresowanie kół politycznych skupia się obecnie dokoła wniosku poselskiego o zwołanie sesji nadzwyczajnej izb ustawodawczych w tej właśnie sprawie.

Jakie będą dalsze losy tego wniosku? Czy na sesji wawelskiej dojdzie do szerszej dyskusji na tematy związane z konfliktem?

Wiadomo jest, że niebawem zwołana będzie sesja nadzwyczajna izb ustawodawczych w sprawach śląskich. Rząd zamierza w szybkim tempie załatwić w izbach wszystkie sprawy, które pozostają do uregulowania po wygaśnięciu konwencji genewskiej tak, że zapewne sesja ta zajmie najwyżej dwa posiedzenia Sejmu i jedno posiedzenie Senatu.

W kołach politycznych przypuszczają, że posłowie którzy podpisali wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej w sprawie wawelskiej wniosku swego nie wycofają. Wobec powyższego więc, ze względu na katgoryczne wymogi konstytucji bezpośrednio po sesji śląskiej ma zostać zwołana osobnym zarządzeniem sesja w sprawie konfliktu wawelskiego. W kołach rządowych panuje przekonanie, że porządek dzienny tej drugiej sesji należy ograniczyć do oświadczenia premiera Sikładkowskiego, iż konflikt wawelski został załatwiony.

Z drugiej strony jednak nie brak osobistości, które chciałyby podjąć obszerniejszą dyskusję na sesji wawelskiej. Z zamiarem wystąpienia w tej sprawie nosi się podobno płk. Sławek.

W chwili obecnej trudno więc jeszcze przewidywać, jaki będzie przebieg sesji nadzwyczajnej w sprawie wawelskiej. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że sesja ta zwołana będzie.

Beznadziejne poszukiwania Amelia Earhart zaginęła

SAN FRANCISCO 16.7. 42 samoloty z lotniskowca „Lexington” czyniły wczoraj cały dzień poszukiwania aparatu Amelii Earhart, niestety bezskutecznie. Prawdopodobnie w sobotę „Lexington” będzie musiał zaniechać dalszych poszukiwań, a to z powodu wyczerpania się paliwa.

HONOLULU 16.7. Władze marynarki oświadczyły — po 4-tych próbach przelocie 60 samolotów przelocie 2000 mil kw. — że poszukiwania za Amelią Earhart zostaną w sobotę, jako beznadziejne zaniechane.

Światowa wystawa w Chicago w r. 1939

Jeszcze nie jest wykończona wystawa światowa w Paryżu, która wywołała tyle sprzecznych opinii w świecie, a już ogłoszono na najbliższych kilka lat dwie nowe imprezy tego rodzaju, pomyślane na obrzymią skalę. W r. 1940 odbędzie się taka wystawa w Rzymie, a przedtem w r. 1939 w Chicago.

W Rio de Janeiro bawi obecnie p. Edward Roosevelt, delegat rządu Stanów Zjednoczonych A. P. do republik pld. amerykańskich, który tu przeprowadza propagandę przyszłej wystawy chicagowskiej. Organizacja rzy obliczają, że wystawę powinno zwiedzić 50 milionów osób. Brazylia weźmie udział w wystawie chicagowskiej.

Stan zdrowia ks. Arcybiskupa Sapiehy

W stanie zdrowia ks. metropolity Sapiehy zaznaczyła się od 3 dni bardzo wyraźna poprawa. Stan zapalny w płucach zmniejszył się, a wysięk zmalał. Nad zdrowiem chorego nadal czuwają lekarze. Ks. metropolita

będzie musiał wyjechać z Krakowa celem dalszego przeprowadzenia kuracji. Wyjazd nastąpi nie wcześniej, niż za kilkanaście dni. Ks. metropolita wyjedzie do jednej z miejscowości podkarpackich.

Skarga sądowa przeciwko prof. Bartłowi

Odgłosy sensacyjnej sprawy fikcyjnego wywiadu prof. Bartła znajdują się w sądzie. Autor tego wywiadu, Seinfeld, zwrócił się do znanego adwokata Stanisława Święcickiego, który podjął się sprawy i przyjął pełnomocnictwo popierania skargi przeciwko prof. Bartłowi o zniesła-

wienie. Sprawa przedstawia się tym ciekawiej, że adw. Święcicki odgrywa poważną rolę zakulisową, jako mąż zaufania pewnych kół sanacji. Szereg adwokatów, do których Seinfeld zwracał się przedtem o podjęcie sprawy, odmówił. Skarga będzie wniesiona do sądu w Warszawie.

Ustawa o Polskiej Akademii Literatury

W dniu 14 b. m. ogłoszono ustawę o Polskiej Akademii Literatury, nadającą tej instytucji osobowość prawną i podwyższającą ilość jej członków do 21. Ustawa

stanowi również, że Polska Akademia Literatury działa nadal na zasadach, ustalonych rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29-go września 1933 roku.

Kronika telegraficzna

— Powstanie kurdyjskie rozszerza się. Władze tureckie dokonały w Harpucie szeregu egzekucji nad wielu przewodcami kurdyjskimi. Straty Turków od początku powstania obliczają na blisko 10 tys. ludzi, zabitych, rannych i zaginionych.

— Strajkujący marynarze rzeczni zbudowali na Marnie tamy z przewróconych człon. Komunikacja rzeczna w okolicy Reims została przerwana, co wywołało gwałtowne protesty ze strony nie strajkujących załóg statków.

— W Paryżu odbyło się otwarcie kongresu Francuskiej katolickiej młodzieży robotniczej, w którym wzięło udział 60 tysięcy młodych robotników i robotnic.

— Nad Belgią przeszła gwałtowna burza, powodując poważne szkody w okolicach Namuru i wschodniej Flandrii. Wiele domów oraz zbiory zostało doszczętnie zniszczonych.

— W dniu 14 lipca zwiedziło wystawę paryską 249 tysięcy osób. Dotychczas zwiedziło wystawę od chwili jej otwarcia, t. j. w ciągu 52 dni 5 milionów osób.

— Ukazał się komunikat rumuńskiego banku narodowego, znoszący ograniczenia dla importu znajdujących się zagranicą lei rumuńskich.

— Pod Pragą czeską roztrząskano ścianę jednego z domów samolotu wojskowego. Załoga samolotu poniosła śmierć na miejscu.

— Gauleiter partii narodowo-socjalistycznej w Karyntii Franz Rudolf skazany został przez sąd austriacki na 14 miesięcy więzienia.

— W środkowych Indiach wydarzył się wypadek spalenia żywcem na stosie wdowy wraz ze zwłokami męża.

— W Tunisie doszło do manifestacji, w których wyniku 15 osób odniosło rany.

FRANCJA I WATYKAN

Pobyt kard. Pacellego we Francji stał się wydarzeniem politycznym. Legat papieski przyjechał wprawdzie na uroczystość religijną, poświęcenie nowej katedry w Lisieux, przyjęcie wszakże, jakie mu zgłosił rząd francuski, nadało temu przyjazdowi cechę polityczną.

Kierownika polityki Watykanu przyjęto z wielkimi honorami nie tylko w Lisieux, lecz także w Paryżu, gdzie odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych, p. Delboscem. Zarówno w zachowaniu się osób urzędowych, jak prasy od rządu zależnej, widać było dążenie do tego, by podkreślić znaczenie polityczne pobytu kardynała Pacellego we Francji.

Dążenie to łatwo wytłumaczyć — jest ono następstwem walki religijnej, jaką wszczęto w Niemczech. Do niedawna były w Watykanie, jeśli chodzi o stronę polityczną sprawy, wyraźne tendencje utrzymania dobrych stosunków z Niemcami. Wszak tenże sam kardynał Pacelli, jak 60-letni nuncjusz apostołski w Niemczech, przygotował konkordat najpierw z Bawarią, a potem z Rzeszą i cieszył się zarówno w Monachium, jak w Berlinie, powszechnym szacunkiem. Ostra walka, wypowiedziana przez rząd Rzeszy Kościołowi katolickiemu, nie może oczywiście wpłynąć ujemnie na stosunek Ojca św. do narodu niemieckiego, przeciwnie, musi się on odnosić z tym większą miłością do wiernych, cierpiących prześladowania za wiarę; lecz musi wpłynąć na stosunek polityki Watykanu do rządu Rzeszy. Ten fakt oczywisty postanowiła wykorzystać polityka francuska. Stąd tak uroczyste przyjęcie legata papieskiego i polityczne awanse, które mu robiono, jak o tym donosi prasa francuska.

Watykan jest, mimo wszystko, co się stało w Europie w ciągu ostatniego stulecia, poważnym czynnikiem politycznym, jego stosunek do różnych państw jest przeto sprawą zasługującą na uwagę. Jeśli byłoby trzeba dowodów na twierdzenie powyższe, to zachowanie się rządu p. Chautemps'a jest takim, nie byle jakim dowodem. Cieszył się więc z tego musza wszyscy ci, co uważają, że Kościół ma do wypełnienia dużą misję nie tylko w dziedzinie wiary, lecz także w dziedzinie spraw doczesnych.

Trzeba jednak stwierdzić, że mamy tu do czynienia z czymś więcej, niż z zagadnieniem wynikającym ze stosunku między rządem francuskim a Watykanem. Jeśli ten rząd, w którym zasiadają wybitni wolnomularze mogli się tak zachować, jak się zachował, to odegrały tu rolę nie tylko interesy Francji lecz także interesy wolnomularstwa.

Jest szereg objawów, świadczących o tym, że masoneria szuka zblżenia z Kościołem. Niedawno w piśmie jawnie masonskim „L'Etoile Nouvelle” czytaliśmy artykuł, w którym było powiedziane, że w stosunkach Kościoła i państwa, nadeszła „godzina pokoju”. Przed kilkoma tygodniami zaś ukazała się w Paryżu broszura wybitnego pisarza masonskiego, należącego do Wielkiej Loży, a więc do obrządku szkockiego, p. Alberta Lantoine'a („Lettre au Souverain Pontife”), w której autor uzasadnia twierdzenie, że między Kościołem katolickim a masonerią powinien ustać stan wojenny, a natomiast zapanować współdziałanie.

Przyczyny tego pozornego zwrotu w polityce masonerii są zupełnie jasne. Za największego wroga uważają dziś loże prądy narodowe w Europie, a więc nacjonalizm. W lożach sądzą, że uczucia religijne nie są już bardzo silne wśród ludów naszego kontynentu, że natomiast opanowane są te ludy przez prąd narodowy, który odnosi się wrogo do masonerii i zagraża — i to jest naj-

Kto rządzi Hiszpanią „czerwoną”

Co to jest właściwie — Hiszpania „czerwona”? — Zdania i informacje o niej są wszak tak sprzeczne! Jedni przedstawiają ją, jako twierdzą komuny i zamorską dependencję Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich — a inni, jako demokratyczną i parlamentarną, ożywioną idealami wolnościowymi republiki?

Na terytorium Hiszpanii „czerwonej” nie byłem nie mam więc stamtąd obserwacji własnych. Tytuł jednak ludzi widziałem, którzy pod władzą „czerwonych” przebywali, w tylu miejscowościach byłem, które poprzednio w rękach „czerwonych” się znajdowały, tyle budzących zaufanie informacji o Hiszpanii „czerwonej” czytałem — że czuję się na siłach sformułować o sytuacji w Hiszpanii czerwonej pogląd własny.

Zdaniem moim, w Hiszpanii czerwonej trwa nieprzerwanie stan rzeczy, który przelotnie, w drugiej połowie roku 1917, istniał w Rosji i który został tam określony terminem „dwójwładztwo” („duowładność”). Stan ten polega na tym, że równocześnie istnieją w kraju dwie władze: władza nominalna rządu, który ma oblicze względnie (bardzo względnie) umiarkowane, ale który poza atrybutami formalnymi rozporządza jedynie bardzo ograniczonym zakresem władzy rzeczystej — oraz władza faktyczna, którą stanowią konwentualne partyjne partie rewolucyjne: — początkowo komunistów i anarchistów, dzisiaj, po kiwawym wstąpieniu zorganizowanej siły anarchizmu — komunistów wyłącznie. To znaczy — władza hiszpańska eksportuje Rosji sowieckiej, ślepo ścisłujących rozkazy sowieckich przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych oraz sowieckich doradców technicznych.

Owa „dwójwładztwa” zaczęła się już od pierwszych dni hiszpańskiej wojny domowej. Przeciwno powstaniu, w którego szeregach stała większa część armii, oraz liczne organa władzy państwowej, wystąpiły nie tylko resztki aparatu państwowego i wojskowego, „wierne” rządowi Frontu Ludowego, — na tyle słabe, że dla stłumienia powstania byłyby niedostateczne, ale — przede wszystkim — stanęły partyjne „milicje robotnicze”, zawczasu, w konspiracji, przygotowane, zorganizowane i wyćwiczone, a kierowane przez również zawczasu przygotowane, rewolucyjne sztaby i dowództwa, złożone z należycie ukwalifikowanych specjalistów od roborowania rewolucji i kierowania walkami (zwłaszcza ulicznymi) w wojnie domowej.

Gdyby nie te „milicje robotnicze” (w ostatniej chwili obdzielone bronią z opartych przez nie sił, lub oddanych im przez rząd arsenaliów państwowych), oraz nie ich umiejętne i fachowe, a zaczajone dotąd w mrokach konspiracji i wskiel tego nieznanie narodowcom, niezdarniejszy siły organizacyjnej i rewolucyjnej i otwórnictwo — wojna domowa tak może być się całkowitym zwycięstwem narodowców już w ciągu kilku dni. Istnienie wielkich sfi-

Sprostowanie

W artykule „Polityka bałtycka Polski”, zamieszczonym w numerze wczorajszym naszego pisma należy sprostować dwie rzeczy.

Po pierwsze: powinno być, że na konferencji pokojowej w Paryżu „wzięto tylko częściowo pod uwagę zagadnienie bałtyckie.

Po drugie: stanowisko państw skandynawskich jest obronne, a nie skromne, jak mylnie wydrukowano.

ważniejsze — istnieniu Żydów w Europie. Przeciwno nacjonalizmowi tedy, temu najgroźniejszemu wrogowi swemu mobilizują Żydzi i ich organ, masoneria, wszystkie swe siły i szukają sprzymierzeńców. Oto jest istotna przyczyna dążenia masonerii do „pokoju” z Kościołem. Walka religijna rozpoczęta w Niemczech, jest — w oczach masonerii dogodną okazją do tego, by zbliżyć się do Watykanu na całym obszarze życia międzynarodowego, a także, jeśli chodzi o sprawy Niemiec, gdzie interesy żydowskie są najbardziej zagrożone.

Do sprawy tej dla życia narodów europejskich wielce ważnej, wypadnie jeszcze nie raz powrócić. Na razie chodziło nam o to, by ustalić fakty, byśmy wszyscy dokładnie rozumieli, z jaką kategorią zjawisk mamy do czynienia, co tłumaczy i wyjaśnia zarysowującą się już od lat

bojowych rewolucyjny, w postaci sztabów bojowych, w postaci doborowych bojówek pierwszego rzutu, oraz w postaci licznych, jako tako przygotowanego (jeśli nie z odnośnym względem, to przynajmniej psychicznie) ludzkiego materiału rezerwowego, który został szybko zmobilizowany, tworząc silne „milicje robotnicze” — stało się „czynnikiem zaskoczenia”, który sprawił, że powstanie narodowe na ogromnych przestrzeniach kraju zakończyło się niepowodzeniem. Okazało się, że powstańcy, szykując się do obalenia rządu Frontu Ludowego, spotkali się oprócz niego oko w oko z innymi jeszcze rządami, na których zwalczenie nie byli, lub byli tylko niedostatecznie przygotowani: z mającymi w rękę o wiele pod pewnymi względami potężniejszą egzekutywę od „legalnego” i jawnego, oficjalnego rządu tajnymi rządami partii rewolucyjnych, Frontu Ludowego.

Jest rzeczą jasną, że te „rządy”, czy też komitety rządzące partii rewolucyjnych nie podporządkowały się woli rządu oficjalnego, lecz pozostały nadal siłą, istniejącą poza nim i czyniącą sobie z niego swoje narzędzie.

Z charakterystycznym przyczynkiem do dziejów wyrastania komitetów rewolucyjnych ponad głowę oficjalnemu rządowi zetknąłem się w Talavera-de-la-Reina: opowiadano mi tam o tym, jak to (w okresie, gdy „czerwoni” jeszcze zajmowali to miasto) miejscowy komitet anarcho-syndykalistyczny zarekwirował hotel, w którym stacjonował ze swym sztabem generał, dowódca oddziału frontu. Generał — w czasie wojny, na froncie! — jak niepyszny zastosił się do woli komitetu partyjnego, złożonego z cywilów i przeprowadził się wraz z całym sztabem do innego budynku. Ów generał — prawdopodobnie lewicowiec, zapewne mason, ale zresztą może tylko po prostu bezmyślny biurokrata, nie chcący się „buntować” razem z narodowcami i bezdużnie trwający w posłuszeństwie wobec rządu, wprawdzie lajdackiego, ale mającego pozory legalno-

ści — to był przedstawiciel tych szczątków autentycznego hiszpańskiego aparatu państwowego, które pozostały „wierne” rządowi Frontu Ludowego i stanowiły organa jego egzystencji. Ów komitet partyjny — to było uosobienie władzy nowej: władzy rewolucyjnej, nie sobie nie robiącej z „legalnego” rządu i śmiało podporządkowującej go swojej woli.

Inna kwestia, że dzisiaj komitety partii anarchistycznej i syndykalistów anarchistycznych także znikły już z widowni, wystrzelane przez komunistycznych sojuszników.

Ów incydent w Talavera-de-la-Reina miał miejsce, bodaj, w sierpniu ubiegłego roku. Dzisiaj ewolucja poszła już o wiele dalej. Dzisiaj generał ów prawdopodobnie nie stanowiłby już odrębnego czynnika, — słabszego od komitetów partyjnych, ustępującego im, ale bądź co bądź niezależnego. Dzisiaj, prawdopodobnie, miałby on w swoim sztabie sowieckiego „doradcę”, Rosjanina, lub Żyda, którego „rady” byłyby dlań rozkazem. Komitet partyjny, złożony z robotników hiszpańskich, — butny wobec autentycznego hiszpańskiego generała, — nie odważyłby się z pewnością na stawianie jakichkolwiek żądań „doradcy”, przyszanemu przez „zaprzysiężone rewolucyjne mocarstwo”. Gdyby się zaś odważył — zleżałoby to dla niego skończyć. A hiszpański generał, który wówczas czuł się jeszcze — czymś, czułym się dygnitarzem, skrupowanym wprawdzie przez kaprysy rozpanoszonego motłochu i „dla świętego spokoju” ustępującym mu z drogi, ale mającym poczucie własnej władzy i odpowiedzialności, dzisiaj — o ile nie został jeszcze rozstrzelany, ani nie popełnił samobójstwa, ani nie uciekł do narodowców, — odgrywa z pewnością rolę pokornego niewolnika — „specja”, bliźniaczo upodobionego do swoich wojskowych, administracyjnych, technicznych, naukowych i t. d. kolegów rosyjskich.

Andrzej Głotych



PRZEGLĄD PRASY

POLITYKA ANGLII I PALESTYNA

„Nasz Przegląd”, podobnie jak cała prasa żydowska, zajmuje się nieustannie kwestią sprawozdania Komisji Królewskiej i deklaracji rządu angielskiego w sprawie palestyńskiej.

W artykule „Po co jest Anglii potrzebny podział Palestyny”, wyjaśnia, że podział ten łączy się ściśle ze zmianą polityki angielskiej na Bliskim Wschodzie.

„Decyzja przyjęta obecnie przez rząd angielski stanowi nie co innego, jak nowe posunięcie, głęboko przemyślane, w związku ze zmianą polityki Anglii na Bliskim Wschodzie. Przełom ten ujął się podczas i po zakończeniu wojny abisyńskiej, kiedy na Bliskim Wschodzie nagle zjawia się nowa, wroga Anglii siła — Włochy. Równoległe z tym wzrosła strategiczne znaczenie nowych punktów oparcia Anglii na wschodnim wybrzeżu morza Śródziemnego. Obecność nowego przeciwnika spowodowała konieczność podjęcia nowych środków obrony. Zagrożenie potęgi angielskiej na najbardziej czułym punkcie angielskiego systemu imperialnego dowiodło niezbicie sternikom angielskiej polityki całego znaczenia nie wielkiego skrawka ziemi, na którym spłatały się w dziwnym węzle tyśiące politycznych, ekonomicznych, religijnych i narodowych interesów. W tymże czasie nagle ujawniła się chwzięność podstawy, na której opierała się władza Anglii na tym odcinku”.

Chwzięność polega na tym, że Anglia rządzi Palestyną na podstawie mandatu Ligi Narodów i bez zgody Genewy nie może przeprowadzać zasadniczych zmian w systemie tych rządów. Projekt Komisji Królewskiej usiłuje stworzyć w Palestynie stały system polityczny, uniezależniony od chwzięności systemu mandatowego.

Projekt nowego stanu — pisze „Nasz Przegląd” — opracowany jest oczywiście w zgodzie z interesami angielskimi. Wszystkie trzy twory państwowe w istocie rzeczy stanowią będąc nieodłączne ogniwa angielskiego systemu imperialnego. Państwo żydowskie aczkolwiek wejdzie do Ligi Narodów i obdarzone zostanie niepodległością, w istocie rzeczy będzie włączone w oś wpływów Anglii, zgodnie z przykładem Iraku, ściśle związanej z Anglią „traktatem przyjaźni”.

Dla tego też staje się zrozumiałe pozostawienie w ramach państwa żydowskiego tak ważnego pod względem strategicznym i ekonomicznym centrum, jak Haifa — najważniejszego portu we wschodniej części Morza Śródziemnego i końcowego punktu przewodnika nafty z Mossulu, odgrzywającego dla Anglii tak wyjątkową rolę.

To samo w zasadzie odnosi się do państwa arabskiego.

„Przyłączenie arabskiej części Palestyny do istniejącej z łaski Anglii Transjordanii pod rządami wiernej kreatory angielskiej emira Abdulla, na długo wbiła klin między arabskimi państwami, tworząc wraz z żydowską częścią Palestyny i nową kolonią angielską bufor, oddzielający Egipt od Syrii i Iraku. Czyny te na przyszłość rzeczą niemożliwą jakiegokolwiek wysiłki w kierunku stworzenia ogólnoarabskiego systemu”.

Podział Palestyny stanowić przeto będzie ogniwo w skomplikowanym systemie politycznym, tworzonemu przez Anglię celem wzmocnienia jej hegemonii na Bliskim Wschodzie.

ZNAMIENNE ZAPOMNIENIE

„Dziennik Poranny”, nawiązując do wywodów „Kuriera Porannego” o szkodliwości polityki mafijnej i niebezpieczeństwie, jakie stąd płynie dla państwa, pisze:

„Kur. Poranny” zajął się sprawą występnej działalności wszystkich mafii w Polsce. Słuszne uwagi organu „młodych narodowców” z osławionym lwowskim działaczem p. Hrabyskiem na cele zostały opłabione jednym drobnym faktem. P. Hrabysk zapomniał o jednej najgroźniejszej w Polsce mafii: karierowiczach i „sitwiarzach”, którzy obśledli co tustsze posady w życiu publicznym i przez brak osobistych walorów moralnych i zawodowych ciągną Polskę bezkarnie w dół.

O tej mafii trzeba było też napisać.

Nie można od prasy sanacyjnej za wiele wymagać. To, o czym pisze „D. P.”, jest dla niej tabu i trudno się spodziewać, żeby go naruszyła.

Oznaczałoby to, że nadchodzi „zmierzch bogów” i że sanacyjni okręci jest w dużym niebezpieczeństwie.

KATOLIZABIA BOWADY ROBACTWO
WILNO, Podgórná 5m1 tel. 20-14.

Spory i antagonizmy

„Wieczór Warszawski” pisze, że w łonie obozu majowego odzywają całą siłą spory i rozgardiasz programowy”.

Poruszenie publiczne założeń programowych nowego obozu spotyka się natychmiast z krytyką najwybitniejszych członków obozu majowego.

Poważne nieporozumienia wywołuje kwestia ustroju rolnego, gospodarki przemysłowej, młodzieży i t. d. „Jak więc widzimy — pisze „Wieczór Warsz.” — prace O. Z. N. napotykały na wielkie trudności w posta-

ci antagonizmów ideowych i osobistych wewnątrz obozu. Ma się wrażenie, że odżyły na nowo dawne spory i to w formie jeszcze bardziej wyraźnej. Tym razem bowiem nie idzie tylko o wpływy osobiste i zaspokojenie ambicyj pewnych jednostek. Powody są głębsze. W dawnym obozie majowym zaczęła się walka o idee”.

Kilka słów o teatrze dramatycznym w Wilnie

Wyższe uczelnie pod względem wyznaniowym

Sezon teatralny 1936/37 dobiega końca. Mniej więcej za 6 tygodni nasze teatry — dramatyczny i muzyczny — staną przed publicznością z mniej lub więcej nowymi zespołami, rozpoczną nowy rok pracy.

Nie zamierzam się w tej chwili wypowiadać na temat teatru muzycznego. Zadania jego w pierwszym rzędzie polegają na dostarczeniu widzom rozrywki. Inaczej sprawa się przedstawia z teatrem dramatycznym. Ma on i zadania kulturalno-społeczne; czy je spełnia — chcą się nad tym zastanowić.

Sprawa jest aktualna tym bardziej, że publiczność wileńska słyszy i czyta w miejscowej prasie o wielu zjawiskach, na ogół niezwykłych, które się tam, za kulisami i nie za kulisami, dzieją. Aktualna jest to sprawa i z tego względu, że teatr jest jedną z niewielu placówek kulturalnych w Wilnie, a zatem należy mu się baczna uwaga — to co się w nim dzieje, dzieje się jednocześnie w życiu kulturalnym Wilna.

Moje rozważania nie mają być oczywiście receptą na prowadzenie teatru. Sprawy muszą to być trudne, skoro sobie uświadomimy, że w Polsce istnieje bodaj jeden dobrze prosperujący teatr niesubsydowany sensu stricto. Reszta albo żyje z subwencji, albo wegetuje. Wina tego stanu rzeczy leży, zdaniem moim, nie tylko po stronie kierownictwa teatrów, jak się to powszechnie mówi, lecz i po stronie publiczności.

Dlaczego tak jest, postaram się wskazać na przykładzie wileńskiego teatru, w którym stosunki nie są bynajmniej tak wyjątkowe, jak się to często słyszy.

Rzecz rozbija się tedy na dwa zagadnienia. Jedno — co teatr winien jest publiczności; drugie — jakie są obowiązki publiczności wobec teatru. Kwestie te łączą się z sobą i zazębiają, trzeba je przeto obie omówić dla pełnego obrazu zagadnienia.

Co teatr winien jest publiczności? — Wziąć trzeba przede wszystkim pod uwagę, że teatr dramatyczny w Wilnie ma monopol na publiczność. Rozumiem to w ten sposób, że musi ona zadowolnić się tym, co jej dyr. Szpakiewicz, jak w danym wypadku, pokaze. Na zebraniu Komisji Teatralnej w Magistracie cyr. Szpakiewicz mówił bardzo wiele o linii repertuarowej. Gdzie podczas ubiegłego sezonu można było tę linię oglądać, nie bardzo mogę sobie uświadomić — Szekspir, Bus Fekete, O'Neil, Sommerset-Maughan — wielki repertuar obok lichych sztuczek. Replika na mój zarzut jest co prawda łatwa — Szekspir sieje kulturę, a Bus Fekete robi kasę. Z tą kasą, jak się orientuję, rozmaicie bywało... A już, jeśli chodzi o posiew kultury, to jej perełki były rozsypywane niezwykłym skromnie!

Oczywiście, wszystko można sprostować do kasowości sztuki. Małe dziecko wie, że samymi Szekspirami i Ibsenami daleko się w tej dziedzinie nie zajadzie. Ale od t. zw. wielkiego repertuaru jest ogromny skok do ustawiania na scenie łożka i układowania w nim dwojga aktorów, albo pokazywania jednej milej kobiety, która spokojnie powiada mężowi, że wyrusza w świat z kochankiem, ale doń niebawem wróci, uważając, że wszystko jest w porządku, lub innej, która męża nie zdradziła tylko dlatego z przygodnym dryblasem, że przeschodziła jej awantura, wynikała ze złapania in flagranti służącej, zdradzającej swego. Jestem zdecydowanie daleki od moralizatorstwa, ale sądzę, że istnieje pewna różnica między pokazywaniem na scenie zde-moralizowanych typów, a demoralizowaniem widza. Jesteśmy na ogół ludźmi o niezbyt granitowych charakterach. Przytoczone zaś, pierwsze z brzegu, przykłady, wskazują, że dzieje się to ostatnie. Intencja i oświetlenie sprawy przez autora, ma tu wielkie znaczenie. Od aspektu zaś autorów wystawianych sztuk, a więc od linii repertuarowej zależeć będzie właśnie zle, czy dobre spełnianie społecznego zadania teatru.

Po ustąpieniu p. Tad. Łopalewskiego ze stanowiska kierownika literackiego, teatr albo takiego kierownika w ogóle nie miał, albo też działał on, sam zakonspirowany, w sposób tak konspiracyjny, by nikt, brzoń Boże, nie pomyślał, że jednak istnieje. A przecież właśnie do niego należy czuwanie nad linią repertuaru i odpowiedzialność za nią na zewnątrz. Musi nim być literat, znający się rzetelnie na sprawach teatru, zdający sobie sprawę, że naczelnym zadaniem tego przybytku jest właśnie to, by w nim gościła sztuka, a nie jej podława namiastki. Teatr musi zbliżać sztukę do publiczności.

Zadanie społecznie, lecz jednocześnie i kulturalne.

Dysponując takim zespołem, jaki mieliśmy dotąd na Pohulance, można było pokazać i nauczyć publiczność wielu istotnie pożytecznych rzeczy, a myślenia przede wszystkim. Na tym m.in. polega rola teatru w dziedzinie kultury. Repertuar zaś kończącego się sezonu w lwiej części konsekwentnie odzwyczajał publiczność do myślenia, funkcji w życiu potrzebnej.

Zespół, jak głosi fama, ma być gruntownie zmieniony. Nie przejmuję się tym zbyt. Wolę czasem oglądać zespół wyrównany bez „gwiazd”, niż zbyt wyleśnioną „gwiazdą”, którym się częstokroć nie bardzo chce grać, albo też aktorów, angażowanych ze względu na zasługi życiowe, nie mające nic wspólnego z teatrem. Teatr, jak to się zdaje chyba nie ulega wątpliwości, jest placówką kulturalną, a więc jedynym kryterium angażowania aktora winna być jego przydatność na daną scenę. Ale jednocześnie należy pamiętać i o tym, że w mieście, tak nagle chodzącym do teatru, jak Wilno (sic!), aktorzy nie mogą popasać przez zbyt długie lata. „Przedjedź się” po prostu, choćby byli najlepsi. Doskonałym zaś tego przykładem były dobre kasasy na występach zespołów przyjeżdżających. Również atrakcyjne były tu z pewnością „nowe twarze”, jak i ewentualne firmy aktorskie, czy autorskie.

I jeszcze jedna sprawa, czysto „zakulisowa”. Polityka repertuarowa i personalna teatru winna iść ręką w rękę z polityką finansową. Teatr to przedsiębiorstwo — do jego prowadzenia nie wystarczy w dziedzinie administracji dobre chęci. Sprawy te należy prowadzić fachowo. Symbioza między kierownikiem literackim i administracyjnym, normowana przez dyrektora, jednocześnie szeła spraw personalnych — da pożytywne wyniki ogólne.

Oczywiście, o ile dopisze publiczności! Istnieje stary komunał, że publiczność jest jak kobieta i t. d. Ostacnie niejedną kobietą da się uwiw, jeśli na jej kaprysy znajdzie się właściwy sposób. Schlebaniem zaś jej gustom metodą brnięcia po linii najmniejszego oporu, do niczego się nie dojdzie. W chwili obecnej publiczność wileńska uważa teatr tylko i wyłącznie za rozrywkę. Jeśli nie usłyszycie na jakiejś sztuce kilku pie-

przo-słonych kawałów, jeśli nie uczuje dreszczu erotyczno-sensacyjnego — sztuka leży. Opinia bowiem, krótka i nieumotywowana rozchodzi się ogromnie szybko i nie liczy się z tym, co powypisują recenzenci.

Do teatru, jako pioniera kultury, a więc wystawiającego już nawet nie koturnowy, ale „mystyczny” repertuar, ustosunkowuje się publiczność wleń ska nad wyraz obojętnie. A przecież jej obowiązkiem jest stosunek czynny do teatru — chodzenie do niego nie dla sensacyjki (wystarczy kino!), ale po pewne przeżycia i przemyslenia. Winna w nim szukać nie wrażeń naskórka, ale stawy dla intelektu i uczucia. Jeśli się na takie podejście nie zdobędzie, nie pomoże tamania rąk krytyków nad poziomem repertuaru, a dyrekcji nad abnegacją publiczności. Teatr będzie zmuszony wystawiać sztuki rewolwerowe, będzie musiał grać na t.zw. niższych instynktach — aby żyć. Publiczność będzie miała taki teatr, na jaki zasługuje, bo ma nań monopol w Wilnie.

Nasuwa się też jeszcze jedna uwaga. Publiczność wileńska i nie tylko wileńska, jest zdemoralizowana znikami. Sądzę, że pełne ceny placą tylko naiwni przybyści z prowincji, którzy z powodu nieporadności, nie potrafią wyrobić sobie jakichś kuponików. W tym sposobie żaden teatr, najlepiej administrowany i o krociowych subsydiach, nie zwiaze końca z końcem. A więc czcigodni Wileńciane powinni zrozumieć, że i to wpływa pośrednio na poziom teatru. Z drobnych sum 25, 33 czy więcej procent zniżki tworzą się wielkie sumy i... wielkie niedobory.

Obowiązki więc publiczności polegają w dziedzinie kultury na wymaganiu od teatru, dobrego, głębokiego (ale bynajmniej nie tylko koturnowego!) repertuaru, w dziedzinie zaś materialnej — popierania go w sposób rzeczywisty płaceniem cen biletów wg. cennika, a nie zaszczytaniem go obecnością darmo, czy półcarmo na przedstawieniach.

Wówczas od teatru będzie można wiele wymagać. Dziś, mimo iż kierownictwo popołnia rozmaite gaffy, trudno odmówić słuszności wielu zarządów dyr. Szpakiewicza, którym nie tylko sam zawinił... Współwinna jest nieco i jego klientela — wileńska publiczność!

Jan Ł. Pągowski.

Wśród kilkudziesięciu interesujących ułożonych tablic i wykresów, jakie składają się na zawartość wydanego niedawno nakładem Min. W.R. i O.P. „Atlasu Szkolnictwa Wyższego” (Warszawa, 1937 skł. gł. „Nasza Księgarnia”), znajdujemy kilka wykresów, oświetlających zagadnienie struktury wyznaniowej naszej młodzieży akademickiej.

Z porównania danych z lat 1921-22 — 1935-36 okazuje się, że w ciągu tych kilkanaście lat zaszły poważne zmiany w podziale słuchaczy szkół wyższych według wyznania. Udział młodzieży wyznań: rzymsko - katolickiego, ewangelickiego i prawosławnego zwiększa się, podczas, gdy odsetek młodzieży żydowskiej i wyzn. grecko - katolickiego spada. Tendencje te mają charakter dość trwały, niektóre tylko odsetki wykazują pewne wahania, naprzemian wzrastając i zmniejszając się. Greko - katolicy początkowo stanowią odsetek nieznaczący, który później nieco wzrasta — z 2,2 proc. w 1923-24 do 4,4 proc. w 1931-32, aby w ostatnich latach obniżyć się ponownie, do 3,0 proc. w 1935-6. Odsetek prawosławnych, którzy w r. 1921-22 wynosił tylko 1,3 proc., wzrastał przez cały czas, dochodząc w 1935-36 do 2,8 proc., odsetek ewangelików waha się w ciągu całego okresu w granicach od 2,5 proc. do 2,7 proc.

Najważniejsze i najbardziej charakterystyczne są niewątpliwie zmiany odsetka słuchaczy wyznania rzymsko - katolickiego z jednej, a żydów z drugiej strony. O ile udział pierwszych systematycznie wzrasta, o tyle stan posiadania wyznania mołżeszowego kurczy się stale, i to coraz szybciej. Odsetek słuchaczy wyznania rzymsko - katolickiego, który w roku 1921-22 wynosił 69,5 proc. przez parę lat następnych podniósł się nieznacznie, w 1925-26 spadł nieco do 70,0 proc. i na tym poziomie utrzymał się aż do 1929-30 prawie bez zmian. Od r. 1930-31 rozpoczęła się wzrost tego odsetka, który ostatnio przybiera z każdym rokiem większe rozmiary: jeszcze w r. 1933-34 odsetek rzymskich - katolików wśród słuchaczy szkół wyższych wynosił 77,9 proc., a w r. 1935-36 — już 77,9 proc.

Zmiany odsetka młodzieży żydowskiej przebiegają w odwrotnym kierunku. W r. 1921-22 odsetek ten sięgał 24,6 proc., po czym spadł i w ciągu kilku lat pozostawał na poziomie ok. 20 proc., w r. 1930-31 wynosił

już 18,0 proc., w r. 1933-34 — 17,0 proc., w 1934-35 — 14,8 proc., 1935-36 — 13,2 proc. Odsetek ten wciąż jeszcze wyższy niż odsetek ludności żydowskiej w stosunku do ogółu ludności Polski, nie dorównuje natomiast odsetkami ludności wyznania mojżeszowego w stosunku do ogółu ludności miejskiej, który wynosi 27,3 proc. (Nie ulega wątpliwości, że stosunkowy udział młodzieży wyznania mojżeszowego w studiach wyższych byłby znacznie mniejszy niż obecnie, gdyby usunięta została dysproporcja między ludnością miejską i wiejską w dostępie do szkoły średniej i wyższej — dziś młodzież pochodząca ze wsi stanowi zaledwie około 1/5 ogółu słuchaczy szkół wyższych, podczas, gdy ludność wiejska stanowi prawie 3/4 ogółu ludności).

Warto zaznaczyć, że w ostatnich latach udział żydów w studiach wyższych zmniejsza się nie tylko procentowo, ale i w liczbach bezwzględnych: liczba studentów wyznania mojżeszowego w r. 1921-22 wynosiła ok. 8,1 tys., w r. 1931-32 — ok. 9 tys., w 1934-35 — 7,1 tys., 1935-36 — 6,2 tys. — t. j. prawie o 1/4 mniej niż w 1921-22.

W ciągu tego samego okresu — od 1921-22 do 1935-36 — liczba słuchaczy wyznania rzymsko - katolickiego wzrosła z 22,8 tys. do 36,7 tys., t. zn. o 60 proc., ogólna zaś liczba słuchaczy szkół wyższych była w r. 1935-36 prawie o 30 proc. większa niż w r. 1921-22.

2.000 nowych etatów nauczycielskich

W związku z przeprowadzoną reformą szkolnictwa, polegającą na tworzeniu liceów, zwiększona będzie w nadchodzącym roku szkolnym liczba etatów nauczycielskich. W r. 1937-38 przybędzie 2000 nowych etatów, w roku następnym zaś około 4000 etatów.

Kształcenie nowych zastępów nauczycielskich nada odbywać się będzie w liceach pedagogicznych.

Absolwenci liceum pedagogicznego będą mieli prawo wstępowania na wyższe uczelnie. Nie jest jednakże wykluczone wprowadzenie pewnych egzaminów uzupełniających. Poza tym przewiduje się ustanowienie stypendiów dla uczniów liceów.

Min. W.R. i O.P. opracowuje zarządzenie w sprawie nowej organizacji inspekcji w szkolnictwie. Dotychczas ono będzie inspekcją administracyjnej władz szkolnych pierwszej i drugiej instancji.

Ogłoszone zostały wykazy przyborów szkolnych dla szkół powszechnych i zawodowych, co ma na celu zapobieżenie spekulacji książkami przed rozpoczęciem roku szkolnego.

„Une bande de Polonais” grasowała we Francji

Niejednokrotnie już pisaliśmy o opinii, jaką urabiają nam zagranicą żydzi. Prasa zagraniczna często informuje o „polskich bandytach”, bawiących na gościnnych występach, nie umiejąc zresztą rozróżnić obydwu telstwa od przynależności.

Paryski dziennik „Le Matin” (14 b. m.) znowu donosi o gościnnych występach międzynarodowych złodziei polskich, którzy z okazji wielkiego zjazdu katolickiego w Lisieux zjechali tam na „robotę”. Złodziejów tych dziennik nazywa „une bande de Polonais” i podaje następujące nazwiska: Herman Neisenhoff, Majer Orleans, Abraham Ickowitz, Joseph Rosenblum i Abraham Radomycki, których nazwiska „znane są większości policji w Europie”.

Wszelkie komentarze są tu zbędne.

Przemyt chłopów polskich do Rzeszy uprawiają bezkarnie emisariusze niemieccy

Od kilku dni opinia publiczna w Polsce jest niepokojona alarmistycznymi wiadomościami o akcji werbunkowej i bezprzykładnym przemyśle polskich chłopów do Niemiec. „Kurier Poznański” podaje na ten temat w artykule swojego specjalnego wysłannika na pogranicze nadnoteckie, rewelacyjne wprost informacje.

Granica nadnotecka jest właśnie miejscem, gdzie przemyt ten uprawiany jest szczególnie intensywnie. Na jednym tylko odcinku pow. czarnkowskiego przekroczyło ją w pierwszych dniach lipca przeszło 300 bezrobotnych, rekrutujących się z posterów rezerwistów, poborowych i młodzieży w wieku przedpoborowym. Zwerbownicy oni zostali przez działających w strefie nadgranicznej agitatorów niemieckich, którzy nie szczędzili, białemuńcom przez siebie ofiarom, jasnych barw w odmalowaniu „raju”, który czeka je w Rzeszy. Agitatorzy ci otrzymują w Niemczech po 10 marek od „głowy”.

Przechodzenie granicy ułatwiają „uciekierom” strażnicy niemieccy. Kiedy jeden z „ochotników” chciał przedostać się do Niemiec za dnia, strażnik niemiecki odprawił go, mówiąc: — Przyjdź w nocy, to przejdiesz bez trudu.

Inny znów strażnik niemiecki za chęcią chłopów polskich do przekroczenia granicy słowami: „Kommt, kommt, Kollegen, bei uns bekommen ihr Arbeit” (Chodźcie do nas, koleżdy, u nas dostaniecie pracę).

Następnie zwerbowanym na roboty wystawia się papiery, zapewniając im swobodę ruchu po stronie niemieckiej, a następnie kieruje do Krzyża (Kreuz) lub Piły (Schneidemühl), gdzie wypłacają im 3, 5 lub 10 marek zaliczkowo na rachunek przyszłych zarobków. Nie szczędzi się również na wstępie poczęstunku piwem, papierosami i t. p.

W Krzyżu lub Pile Polacy poddawani są bardzo surowym badaniom lekarskim. Jednostki słabe lub cho-

re zmusza się odrazu do powrotu do Polski tą drogą, którą przybyli.

Podobnie postępuje się z żonatymi. Zakwalifikowanym do pozostania każe się podpisywać deklarację, której istotę stanowi stwierdzenie: a) podpisujący jest świadomy tego, że przekraczając nielegalnie granicę niemiecką i polską, dopuścił się przestępstwa; b) zdaje sobie sprawę, że dopuszcza się przestępstwa przebywając nielegalnie w Niemczech.

W kontrakcie sporządzonym po niemiecku (Niemcy przyjmują tylko mężczyzn, mówiących po niemiecku), zobowiązuje się podpisujący do bezwzględnej posłuszności, 8 godzin pracy na dobę, ćwiczeń wojskowych i uczęszczania na „kursy narodowo - socjalistycznego patriotyzmu” (!).

W razie niedotrzymania umowy przez podpisującego — a ocena jego zachowania należy oczywiście wyłącznie do strony niemieckiej — traci on wszelkie uprawnienia do opieki i prawnej pobłażliwości, jak również do wynagrodzenia za pracę. Oznacza to w praktyce, że wówczas nacierają mocy sankcje, warunkujące paragrafy od a) i b): uciekierka czeka więzienie za nielegalny pobyt w Niemczech.

Z pogranicznych punktów zbornych polski przemyt ludzki kierowa ny jest w głąb Niemiec na roboty, głównie do państwowych majątków w Brandenburgii. Oczywiście pracuje się tam nie 8 godzin, ale co najmniej 16-cie na dobę, przy lichej płacy i najgorszym wyżywieniu.

Korespondent „Kuriera Poznańskiego” na podstawie miarodajnych informacji, twierdzi, że cała akcja ma charakter wybitnie polityczny i ma na celu podważenie wiary w trwałość i siłę państwa polskiego. Przybyszom z Polski na każdym kroku wsadza się w duszę jad nienawiści i pogardy do ich własnego państwa. Mówi się im bez obłonek to, co zresztą rozgłaszają wśród ludności

pasa nadgranicznego niemieccy emisariusze i agitatorzy - łapchłopy, że obecna granica między Polską a Niemcami ma charakter tymczasowy, że po polskiej stronie odbędzie się niebawem jakiś plebiscyt, po którym ziemie te wrócą do Rzeszy. Kiedy robotnicy deklarują imię i nazwisko przy sporządzaniu kontraktu, podając np., że pochodzą z Wielunia in Polen, Es gehört zu Deutschland (Tym czasem w Polsce. To niemieckie).

Całą tą niesłychaną sprawę, przy pominięciu czasu najszerszego uciśk germańskiego i germanizacji ludu polskiego, zająć się winny jak najrychlej i jak najenergiczniej nasze władze. Przeciwdziałać jej należy nietylko przez silniejsze obstawienie niemieckich agentów, ale również przez znalezienie środków na poprawę położenia ludności polskiej w pa sie nadgranicznym.

Czy istnieje nadprodukcja złota?

Były premier francuski P. E. Flandin zamieścił w „Agence Economique et Financiere” artykuł, w którym dowodzi, że niema nadprodukcji złota; że mamy do czynienia z pseudo-nadprodukcją.

Nadmiar złota istnieje tylko w stosunku do potrzeb banków emisyjnych Stanów Zjedn. i W. Brytanii, gdyż wszystko złoto z całego świata koncentruje się w Nowym Jorku i Londynie. Niema zaś wcale nadmiaru, jeśli chodzi o potrzeby banków emisyjnych innych krajów.

Przyczyny tego stanu rzeczy należy upatrywać w tem, że w wielu krajach kapitały nie czują się bezpieczne i chronią się do Ameryki i Anglii. Następnie, Stany Zj. starają się utrzymać dodatni bilans płatni-

czy. Wreszcie — i to jest najważniejsze — liberalizm kapitalistyczny w zakresie polityki ekonomicznej, społecznej, finansowej, walutowej i politycznej ustępuje miejsca kapitalizmowi „totalnemu”.

Flandin powiada: „Brytyjskie kierownictwo w dziedzinie monetarnej posiada największą na świecie kompetencję. Wie ono dobrze, że obecne zaburzenia w dziedzinie złota są przede wszystkim zaburzeniami obrotu pieniężnego. Przywrócenie normalnych obrotów towarowych i kapitałowych wystarczłoby zupełnie do rozwiązania problemu złota, nawet złota rosyjskiego”.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół dość pogodnie. W ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia i skłonność do burz.

B. ciepło. Po przejściu burz nieco chłodniej. Słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Z SĄDÓW

— **Za fałszywe oskarżenie księdza.** W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko Antoniowi Wundro, któremu akt oskarżenia zarzucał fałszywe oskarżenie proboszcza z Landwarowa, ks. Kazimierza Kula. Oskarżony Antoni Wundro, właściciel restauracji w Landwarowie, niezadowolony z poczynionych zamówień na zabawę urządzaną w dniu 22.XI 1936 r. przez Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej, u innego kupca w Landwarowie, będąc w charakterze gościa na tej zabawie obraził obelżywymi słowami ks. proboszcza Kula obecnego na zabawie, oraz posterunkowego P. P., który awanturującego się Wundro chciał doprowadzić na posterunek. Oskarżony Antoni Wundro wystosował po tym wypadku oskarżenie do ks. metropolity na ks. proboszcza, które w wyniku dochodzeń okazało się fałszywem. Mimo, że ks. proboszcz przebaczył oskarżonemu, sąd skazał Wundrę na sześć miesięcy aresztu. (p)

— **Redaktor „Cajtu” skazany na rok więzienia.** Dnia 25 stycznia b. r. w gazecie żydowskiej „Cajt” ukazał się artykuł p. t. „Jak małe narody żyją w Związku Sowieckim”. W niniejszym artykule starosta wileński dopatrywał się cech przestępczych i nakład skonfiskował. W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa sądowna przeciwko redaktorowi „Cajtu” Ginchusowi Bronszteinowi, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w wymienionym artykule pochwałal metody przestępcze prowadzone w Rosji Sowieckiej. Sąd skazał Ginchusa Bronszteina na rok więzienia bez zawieszenia i zapłacone kosztów sądowych. (p)

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Żydzi protestują.** Wobec uzyskania zezwolenia na urządzanie demonstracji protestacyjnych przeciwko podziałowi Palestyny, w dniach 17 i 18 b. m. na terenie Wilna i prowincji rewizjoniści urządzają demonstracje. (h)

ROŻNE.

— **Wycieczka harcerzy z Ameryki.** Dnia pociągiem rannym z Warszawy przybyła do Wilna wycieczka harcerzy polskich z Ameryki w liczbie 13 osób. Młodzi rodacy nasi z za Oceanu zabawią w Wilnie i w Wileńszczyźnie trzy dni, w Nowogródzkim dwu.

Młodych gości Wilno serdecznie wita.

WYPADKI

— **Nie samobójstwo, lecz wypadek skrótu kieszki.** 14 b. m. doniesiliśmy o wypadku samobójstwa, popełnionego przez Petronelę Paszkiewicz (Żelazna Chatka 26). Jak się wyjaśniło, nie był to wypadek samobójstwa, lecz atak skrótu kieszki. Chora przebywała w szpitalu i czuje się lepiej.

Błędna informacja zdarzyła się nie z naszej winy.

— **Piorun uderzył w komin i stopił piorunochron.** Wczoraj piorun uderzył w komin olejarni Kurlandzkiej, nie wyrządzając żadnej szkody. Roztopił tylko piorunochron. (h)

— **Echa kradzieży w „Elektricie”.** Doniesiliśmy już o kradzieży dokonanej w fabryce radiodbiorników „Elektricit”. Stały pracownik „Elektricitu” A. Alabamkow, zatrudniony w charakterze laboranta, od pewnego czasu dokonywał kradzieży kopii planów aparatów rad. Przeprowadzone obserwacje doprowadziły do wykrycia

sprawcy kopiowania i przywłaszczania sobie planów, które odebrano mu podczas rewizji. W związku z tym, Alabamkow został zwolniony z pracy, zaś sprawą zajęły się odpowiednie władze. (h)

— **Nagły zgon pączniczki.** Na ul. Żydowskiej nagle zasłabła 60-letnia Antonina Giejno z N. Trok. Lekarz pogotowia skierował chorą kobietę do szpitala św. Jakuba, gdzie Giejno zmarła. Zgon nastąpił skutkiem ataku sercowego. Giejno przybyła do Wilna celem wzięcia udziału w pielgrzymce do Kalwarii. (h)

— **Wypadki na kolei.** Dnia 16 b. m. na stacji Wilno, podczas pracy manewrowej na boczniicy Rossa wskutek najazdu wagonów na upór manewrowy Ignacy Zych — jadący na zderzaku został przycięnięty do uporu doznając połamania lewego biodra i innych obrażeń ciała.

Poszkodowanego odwieziono karetką pogotowia do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie.

Dnia 15 b. m. na stacji Kamienne pociąg towarowy, zabił czeplającego się w biegu chłopca Karpa Waclawa lat 12, syna rolnika z Nowej Wsi. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność.

Dnia 15 b. m. Urbanski Ludwik (Stefańska 33) rzucił się pod pociąg motorowy na Porubanku ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

— **Zatruli się żydowskimi ciastkami.** Dnia 15 b. m. pogotowie ratunkowe dostarczyło do szpitala św. Jakuba Helenę Baraszewską i jej wnuka Jerzego Jakubowskiego zam. przy ul. Szkaplernej 64 z objawami zatrucia. W dochodzeniu ustalono, że wymienieni zatruli się ciastkami, nabytymi w sklepie Basi Berlin, mieszczącym się przy ul. Tyzenhauzowskiej 3-a.

Roczne Kursy Wychowawczyń i Opieknek Dzieci MARJI PRZEWŁOCKIEJ w Wilnie, ul. Mickiewicza 22—5.

Kursy powyższe mają na celu szkolenie wychowawczyń — pielegniarek dzieci. Oprócz wykładów teoretycznych słuchaczki odbywają praktykę w zakładach leczniczych oraz wychowawczo - opiekuńczych. Zapisy przyjmuje Sekretariat Kursów codziennie w godz. 4—6. (Osoby niezamożne mogą uzyskać zniżkę).

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dzisiaj i jutro wieczorem o godz. 8.15 na przedstawieniach po cenach niższych, powtórzenie cieszącej się pełnym powodzeniem „BESSIE”. Komedja „BESSIE” w dniach najbliższych schodzi z repertuaru, wobec wyjazdu części zespołu na urlop.

Jutro po cenach propagandowych „Bessie”.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia. Dzisiejsza premiera „Ewy”.** Na całość widowiska składa się niebanalne libretto i piękna muzyka Lehara w opracowaniu kapelmistrza Szepepańskiego. Nad całością widowiska czuwa ręka reżysera Folańskiego, a w wykonaniu biorą udział czołowe siły zespołu z M. Nochowiczówną, B. Halmirską, K. Dębowski, M. Tatrzańskim i K. Wyrwicz-Wichrowskim w rolach naczelnych.

Jutro popołudniu znakomita operetka Planquetta „Dzwony z Corneville”.

— **Występy „Echa Tatrzańskiego” na Wileńszczyźnie.** Dnia 16 bm. przybył do Wilna 60-cio osobowy zespół najlepszego chóru podhalańskiego „Echo Tatrzańskie” z Zakopanego, który wystąpi w Wilnie, Trokach, Drusienikach i Grodnie z programem, noszącym ogólną nazwę „Wieczornica Górska” w trzech częściach.

Część pierwsza w opracowaniu muzycznym Bolesława Walke-Walskiego, część trzecia w opracowaniu Stanisława Mierczyńskiego.

Wieczornica górska dana będzie: 17 bm. w Trokach, 18 bm. w Wilnie w parku Żeligowskiego(musza), 19 bm. w Drusienikach w parku zdrojowym i 20 bm. w Grodnie w teatrze Miejskim.

Kasy w Wilnie w dniu 18 bm. czynne od godz. 17-jej. Szczegóły w programach.

Strajk pracowników „Arbonu” skończony Wczoraj podjęto komunikację w mieście

Wczoraj skończył się wreszcie okupacyjny strajk pracowników komunikacji miejskiej. Pertrakcje w sprawie jego likwidacji i strajku w południe ponownie zostały podjęte. Z inicjatywy p. nacz. Jasińskiego i pod jego przewodnictwem odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja porozumiewawcza, w której wzięli udział przedstawiciele Starostwa Grodzkiego, Inspektoratu Pracy, dyrekcji „Saurera” i komitetu strajkowego. W wyniku dłuższych, bo trwających około 4 godzin, narad strajkujący zgodzili się przerwać strajk na tych warunkach, które im wczoraj dyrekcja „Tommaku” za-

proponowała. Pracownicy więc otrzymali podwyżkę płac o 15 zł. miesięcznie i ma do, jako bezzwrotną zapomogę, 75 proc. wynagrodzeń za 28 nieprzepracowanych dni (t. j. za cały okres strajku).

Po zakończeniu konferencji, w urzędzie wojewódzkim nastąpiło podpisanie umowy zbiorowej między dyrekcją „Tommaku” a jego pracownikami.

W związku z tym wczoraj podjęta została komunikacja miejska. Pierwsze wozy wyjechały na miasto o godz. 6 p. p. Najpierw uruchomiono autobusy na linii 1, po tym 3-ciej, a w końcu 4-ej i 2-giej. m.r.s.

Sprawa budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie

Przewlekła sprawa budowy pomnika A. Mickiewicza w Wilnie prześlada ostatnio w nowe stadium. Oto Komitet Budowy Pomnika uznał, że sprawa wyboru miejsca pod pomnik należy jednak do Rady Miejskiej, będącej istotnym gospodarzem miasta i przekazał tę sprawę Zarządowi m. Wilna.

Wobec tego na polecenie Prezydenta m. Wilna Miejskie Biuro Urbanistyczne opracowuje trzy plastyczne modele pomnika wraz z otoczeniem, a mianowicie: 1) pomnik — zgodnie z projektem prof. Kury — na skrzyżowaniu ul. Mickiewicza i Wileńskiej, 2) pomnik — zgodnie z projektem ks. P. Śledziewskiego na jezdni ul. Mickiewicza u wylotu ul.

Ofiarnej między gmachem Sądu i gimnazjum, oraz 3) pomnik — zgodnie z projektem architekta miejskiego p. Narebskiego, na terenie parku Żeligowskiego, w miejscu, gdzie stoją obecnie budynki, należące do pp. Jakubowskiego i Żebrowskiego.

Po wykonaniu modeli zostaną one przedłożone do wyboru Magistratowi, Komisji Urbanistycznej i Radzie Miejskiej, która ostatecznie sprawę przesądzi.

Miejmy nadzieję, że na jesieni sprawa budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie ruszy wreszcie z martwego punktu, na którym od szeregu lat się znajduje.

Nowe pożyczki i dotacje Funduszu Pracy dla Wilna

Ponieważ wszystkie kredyty otrzymane przez Zarząd Miasta Wilna od Funduszu Pracy na r. b. zostały już wyczerpane i rozpoczęło się masowe zwalnianie ludzi zatrudnionych na robotach publicznych, Fundusz Pracy wyasygnował samodzielnemu wileńskiemu dodatkowo 290.000 zł.

Z powyższej sumy 170.000 zł. stanowią niskoprocentowaną pożyczkę na roboty wodociągowo-kanalizacyjne, które będą prowadzone według planu, podanego w naszym piśmie już na wiosnę.

Pozostała suma t. j. 120.000 zł. stanowią dotację i będzie użyta w sposób następujący: 70.000 zł. pochłonę regulacja ul. Tyzenhauzowskiej, w związku z budową drogi do lotniska na Porubanku. O rozpoczę-

ciu tej regulacji donosiliśmy przed paru dniami.

20.000 zł. przeznaczonych jest na budowę trybun w Parku Sportowym na Pióromoncie. Trybuny te, zbudowane według projektu inż. arch. Gutta, kosztować będą łącznie 40.000 zł., lecz pozostałe 20.000 zł. wyasygnuje Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego.

Resztę dotacji t. zn. 30.000 zł. przeznaczono na regulację ul. Cichej na Antokolu, która stanowiąc będzie arterię objazdową około Szpitala Wojskowego, gdyż — jak wiadomo — przejazd przez szpital został przez władze wojskowe zamknięty. Regulacja ul. Cichej jest sprawą dość trudną, gdyż wiąże się z częściowym wykupem gruntów, znajdujących się w rękach prywatnych.

Strajk budowlany w Nowej Wilejce

Wczoraj wznowione zostały pertrakcje w celu zlikwidowania strajku pracowników budowlanych w Nowej Wilejce. Wczorajem odbyła się w sali przy ul. Metropolitalnej 1 konferencja, która, mimo pewnych ustępstw, poczynionych przez przedsiębiorców żydów na rzecz strajkujących, nie dała rezultatów.

Przedsiębiorcy obiecując podwyżkę płac, nie godzą się na wypłacenie dniówek za okres strajku, pracownicy zaś stanowczo domagają się wynagrodzenia i za dni nieprzepracowane.

Dzisiaj odbędzie się druga konferencja. Wszystko wskazuje, że dzisiaj strajk zostanie zlikwidowany. (m)

Sport

NA SPŁYWIE „ŻULÓW—WILNO”
Przy pięknej pogodzie uczestnicy II-go spływu „Żułów—Wilno” rozpoczęli w dniu 15 b. m. 2-gi etap trasy.

Etap I-szy zakończony został w gościnnym domu państwa Adryańskich w Podlipniu.

W znakomitej kondycji fizycznej i przy bardzo dobrym samopoczuciu psychicznym płynię do Wilna 79 osób na 40-tu kajakach.

W dniu 17 b. m. uczestnicy dopłyną do Niemenczyna, skąd po podziale na grupy turystyczną i rejonową rozpoczyna spływ dnia 18 b. m.

Pierwszych uczestników wyciągu kajakowego na etapie Niemenczyn — Wilno należy się spodziewać w niedzielę około godz. 11 m. 30 na przystani Wileńskiego Towarzystwa Wioslarskiego.

ZAWODY O MISTRZOSTWO PŁYWACKIE WILNA

W Niemenczynie dzisiaj i jutro odbędą się zawody pływackie o mistrzostwo pływackie Wilna.

Dzisiaj rozpoczyna się o godz. 16-jej, w niedzielę o godz. 11-jej do 14 i o godz. 16-jej.

„Pogoni” lwowska — K.P.W. „Ognisko” i W.K.S. „Smigły”.

Wileńscy organizatorowie piłkarzy, wykorzystując pobyt ligowej drużyny „Pogoni” ze Lwowa na obozie w Trokach, urządzają w naj-

bliższą środę i czwartek dwa spotkania towarzyskie z udziałem lwowian i drużyn wileńskich. W pierwszym dniu przeciwnikiem „Pogoni” będzie K.P.W. „Ognisko”, w drugim zaś, we czwartek, zmierzy się z nią mistrz Wilna, W.K.S. „Smigły”.

Zapowiedziany występ „Pogoni”, wywołał w Wilnie zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ drużyna ta, goszcząc przed 7 laty w Wilnie, pozostawiła po sobie jaknajlepsze wspomnienia.

Lwowiec wystąpią w Wilnie w swoim najlepszym, ligowym składzie z reprezentacyjnymi graczami Polski, jak z Matjaszem, Albańskim, Wasiewiczem, Timerem, Jerzeckim i Niedycim, na czele.

Specjalne zainteresowanie budzi spotkanie „Pogoni — „Smigły”, który ostatnio na meczu z „Kispesti” wykazał znaczną poprawę formy. Początek obu meczów o godz. 6 p.p. na boisku przy ul. Werkowskiej.

W.K.S. „Grodno” — W.K.S. „Smigły” Wilno.

W niedzielę na stadionie przy ul. Werkowskiej odbędzie się mecz o wejście do Ligi pomiędzy W.K.S. „Grodno” a W.K.S. „Smigły” (Wilno). Od wyniku tego spotkania zależać będzie zdobycie mistrzostwa w grupie północnej i kwalifikacja do grupy finałowej rozgrywek o wejście do Ligi. (m).

Z za kotar studio

ODPOWIEDZI

NA LETNI KONKURS RADIOWY.

Wielki Letni Konkurs Radiowy wywołał obrzybnie zainteresowanie i odpowiedzi napływają do Polskiego Radia masowo.

Niestety wiele osób nie zrozumiało dobrze warunków konkursu, i dlatego też odpowiedzi w znacznej ilości są mylne.

W związku z tym, raz jeszcze podajemy, jak powinna wyglądać odpowiedź na konkurs. Otrzymane odpowiedzi należy nadsyłać za pośrednictwem poczty na zwykłych kartkach pocztowych pod adresem: „Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5, „Konkurs Letni”.

Na karcie należy podać nazwisko i imię abonenta, numer upoważnienia radiowego, urząd pocztowy, w którym odbiórniki został zarejestrowany, a wreszcie nazwiska czterech pieśniarzy, występujących w audycjach konkursowych w następującej kolejności: 1) nazwisko najbardziej lubianego artysty, 2) nazwisko drugiego z kolei pieśniarza, 3) nazwisko trzeciego artysty, 4) nazwisko ostatniego śpiewaka.

GŁOS GOSCIA O WILNIE.

Wilno oczarowuje przybyszów swą zupełnie specyficzną atmosferą. Jego romantyczne zaułki i podwórka, jego wspaniałe zabytki i wreszcie przepiękne ramy, w której ujęła miasto natura, zachwycają ludzi, którzy go przedtem nie znali, lub znali tylko z opisów, czy fotografii.

Pelen entuzjazmu wyraz daje temu zachwyty lwowski literat p. Kazimierz Bróńczyk w felietonie, który nada Rozgłośnia Wileńska dziś o godz. 12.15, a który nosi tytuł „Lwowiec w Wilnie”.

O ROKU 1812.

Każda postać wielka, jej działalność, zwłaszcza polityczna, znajduje w społeczeństwie zawsze entuzjastycznych zwolenników, ale i sceptycznych przeciwników. Tak samo rzecz się miała ze stosunkiem Polaków do Napoleona i jego rozmaitych obietnic, związanych z odbudową rozerwanej przez zaborców Polski, dawanych w roku 1812.

Ścieranie się rozmaitych poglądów i opinii tego czasu wśród polskiego społeczeństwa przedstawia nam p. Eugeniusz Gulczyński w słuchowisku „W promieniach sławy”, które usłyszą radiosłuchacze ze stacji Wileńskiej R. P. dziś o godz. 15.15 w ramach audycji dla wszystkich.

„TAM, GDZIE SĄ NASI RODACY”.

Polacy rozsiadają się w przeróżnych krajach, we wszystkich częściach świata. Są to duże zwarte grupy, lub samotni osadnicy i pionierzy, a wszyscy czują swoją łączność z daleką Ojczyzną. Jej zwyczajami i językiem. Tym rozsiadłym na dalekim świecie radokom poświęca Polskie Radio audycję dla Polaków z zagranicy dziś o godz. 20.00. Audycję p. t. „Tam gdzie są nasi rodacy” opracował Janusz Stępski.

AUDYCJA FOLKLORYSTYCZNA Z ZIEMI ŻYwieckiej.

Jaikolwiek Podhale należy do często odwiedzanych i dobrze znanych dzielnic Polski, jednak i tutaj znajdują się okolice, których pieśni, tańce i zwyczaje nie dość są rozpowszechnione wśród mieszkańców innych polaci kraju. Do nich należą okolice Żywca. Dlatego bezzwrotnie wszystkich zainteresuje audycja, którą nadaje Rozgłośnia Krakowska dziś o godz. 19.00 p. t. „Od wysignio końca Zwycięzina ka plynio Soła”. Jak więc widać, będzie to audycja folklorystyczna, utrzymana w dialekcie ludowym, audycja weselna. Radiosłuchacze usłyszą w niej muzykę weselną, graną na ludowych instrumentach, m. in. na dudach, pieśni w wykonaniu chóru i solistów Zw. Podhalań Ogniska Miłowka.

WZNOWIENIE SLUCHOWISKA „BAL ZAKOCHANYCH”.

Słuchowisko Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego p. t. „Bal zakochanych” w świetnej reżyserii Edmunda Wiercińskiego, z doskonałą muzyką Romana Palestra, zdobyło szczerze uznanie wszystkich amatorów poezji. Warszawa II wznowia tę piękną audycję dziś o godz. 23.00, w premierowej odsadzie z Jackiem Woszczerowiczem i Marianem Wyrzykowskim.

ZWOLNIENIE OD OPŁAT RADIOWYCH W LECIE.

Aby udostępnić jak najszerszym warstwom społeczeństwa korzystanie z radia, wprowadzono na podstawie zarządzenia Ministra Poczty i Telegrafów z dnia 2 lipca r. b. specjalne ulgi w nabywaniu odbiórników radiowych i w opłatach abonamentowych w miesiącach letnich.

Na podstawie tego zarządzenia, każdy nowy, abonent Polskiego Radia, który do dnia 31 sierpnia zamówi w Urzędzie pocztowym lub Agencji pocztowej odbiórniki kryształkowy „Detefon” lub „Echo” — zwolniony będzie aż do dnia 30 września z opłaty rat za odbiórnik. A więc abonament radiowy i pierwszą ratę za odbiórnik optacąc trzeba dopiero od dn. 1 października r. b., natomiast opłata wstępna w tym wypadku wogóle nie będzie pobierana.

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

Kurs Akcji Katolickiej dla organistów

Wczoraj w Instytucie Akcji Katolickiej odbył się kurs ideowo-społeczny dla organistów archidiecezji wileńskiej. W kursie wzięło udział około 50 osób. Otwarcie kursu nastąpiło w obecności J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity R. Jalbrzy-

kowskiego, który wygłosił pierwsze przemówienie. Arcypasterz wskazał w swem przemówieniu na ciężkie warunki pracy organistów, podkreślając równocześnie, że mimo takich warunków, organisci powinni nie tylko starać się podnieść swój zawód ale również i występować z inicjatywą w pracy społecznej. Arcypasterz na zakończenie udzielił zbranym swego błogosławieństwa.

Następnie p. Chmielewski wygłosił referat o pracach ideowo-społecznych parafii. Z kolei mjr. Pilczewski omówił i podkreślił znaczenie pomocy organistów w pracach Akcji Katolickiej. Dalej ks. Grasiczewski mówił o propagandzie prasowej.

Po przerwie obiadowej, dalsze referaty wygłosili: p. Chmielewski i p. Tomaszewska. Ożywioną dyskusją zamknięto obrady. Wczoraj organisci opuścili Wilno. (m).

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 15 lipca 1937 roku odbyło się w Centrali P.K.O. w Warszawie 45-te z rzędu losowanie książeczek na premiovane wkłady oszczędnościowe Serii 1-jej.

Po zł. 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek:

8.953 12.093 22.081 23.476 26.112 32.962 33.786 35.329 35.467 38.303 40.651 41.823 43.337.

Książeczka premiowana Serii 1-jej wylosowana 15.1. bm., a niezrealizowana: Nr. 30.599.

Kongres Księgowych Polskich

Związek Księgowych w Polsce zwołuje Kongres Księgowych Polskich.

Kongres odbędzie się w Katowicach w dn. 31 października i 1 listopada 1937 r.

Prace Kongresu odbywać się będą w 3-ch komisjach: a) organizacyjnej, b) naukowej, c) zawodowej, na których będą wygłoszone referaty, m. in. z zakresu księgowości i kalkulacji, księgowości i podatków, bilansu kupieckiego i podatkowego, oraz zagadnień odpisów amortyzacyjnych. Poza tym Kongres omawiać będzie sprawy dotyczące wykształcenia i dokończenia zawodowego oraz rzeczoznawców księgowości.

W Kongresie mogą uczestniczyć wszyscy księgowi, rzeczoznawcy księgowości, personel księgowości, prokurenci, dyrektorzy i właściciele przedsiębiorstw, oraz wszystkie osoby by fizyczne i prawne interesujące się księgowością i zasadami prawidłowego gospodarowania.

Wszelkich informacji o Kongresie oraz zgłoszenia przyjmuje Związek Księgowych w Polsce, Warszawa, ul. Złota 6, tel. 266-00.

Dlaczego nie następuje likwidacja procesu o Fundację Potockiego?

Spór między Komitetem Fundacji hr. Potockiego, a bankierem Rosenbergiem (byłym zarządcą dóbr zmarłego) trwa. O sporze tym głośno było niedawno w prasie polskiej. Proces prowadzą w Paryżu ze strony Fundacji dwaj adwokaci Rosjanie, mianowani jeszcze przez poprzedni zarząd Fundacji. Obaj ci adwokaci pobierają ogromne pensje, podczas gdy Fundacja nie jest w stanie we właściwy sposób rozporządzać dochodami, które powinny być użyte na pomoc dla studiujących.

Sytuacja wytworzyła się więc taka, że Fundacja nie korzysta należycie ze swych dwu majątków, jakie posiada we Francji, a mianowicie: kopalnie rudy w Pirenejach

francuskich w Baburet, oraz stacji hydroelektrycznych koncesjonowanych w Ouzons, również w Pirenejach.

W zakładach tych Fundacja ma większość akcji, stan jednak obecnie paraliżuje właściwą eksploatację. W pałacu sprawiedliwości w Paryżu zwraca przytem uwagę przeciwanie sporu przez owych adwokatów — Rosjan.

Sprawa ta wymaga poważnego zbadania przez rząd polski. Nie brak adwokatów polskich, nawet w Paryżu, którzy znacznie bardziej kwalifikowani byłiby od rosyjskich do prowadzenia sprawy Fundacji polskiej.

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

z dnia 16. VII. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zed.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

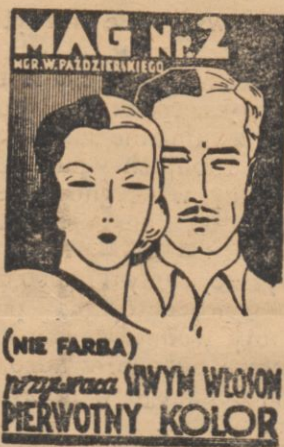
	W złotych:	
Zyto I stand. 696 g/l *)	23.00	23.50
Zyto II stand. 670 g/l *)	22.75	23.25
Pszonica I stand. 730 g/l *)	28.00	28.50
Pszonica II stand. 710 g/l *)	27.00	28.00
Jęczmień I stand.	678/673 g/l	— —
Jęczmień II stand.	649 g/l	— —
Jęczmień III stand.	620,5 g/l	22.00 — 22.50
Owies I stand. 468 g/l	23.50	24.00
Owies II stand. 445 g/l	22.50	23.50
Gryka 610 g/l	27.00	27.50

Siemię lniane b. 90% l-co wag. stoc. szal. — — — —
Len trzep. stand. Wolo-
styn b. I sk. 216.50 — — — —
Len trzep. stand. Horo-
dziej b. I sk. 216.50 — — — —
Len trzep. Miory b. SPK
sk. 216.50 — — — —
Len trzep. stand. Traby b.
I sk. 216.50 — — — —
Len ozesany Horodziej b.
I sk. 303.10 — — — —
Kądział Horodziejka b. I
sk. 216.50 — — — —
Targaniesz moczoany asor-
tyment 70/30 — — — —

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młynnicy wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

Węgiel kamienny koks, drzewo opałowe
po cenach konkurencyjnych poleca

nowoorganizowana firma chrześcijańska
Kazimierz Markiewicz
Wilno, ul. Zygmunowska 24
TEL. 25-32



Reklama jest dźwignią handlu

HELIOS

Pierwszy raz w Wilnie. Film, który daje wszystko: **Balkon 25 gr.**
Wzruszenie, Humor, Feel'le cudownych obrazów, balet i przebojowe piosenki

PRZERWANA PIEŚŃ Al Jolson i Sybil SASON

Polskie Kino Światowid

Dziesiąta na całym świecie, cała rodzinka w potężnym, frapującym arcydziele filmowym p. t. **POLA NEGRI**

Emocjonująca treść Bogata wystawa Wspaniała gra artystów! Sala dobrze wentylowana

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE 2 pok. duże, ciepłe, słoneczne, kuchnia, przedpokój, do wynajęcia. Słowiańska 2-a u właściciela. 1233(2)

POKOJ z osobnym wejściem, elektr. do wynajęcia. Piwna 9 m. 9.

MIESZKANIA 4—5-cio pokojowego poszukuję w centrum miasta, niedaleko od Sądu. Zgłoszenia w admin. „Dz. Wil.” dla S. Ł.

Letniska

LETNisko ładnie położone, lasy sosnowe, jeziora, dom sosnowy drewniany nowozbudowany, osobne pokoje, zdrowa i obfita kuchnia, łódki, pod Wilnem, wiadomości: telefon 25—32, od 15-ej do 18-ej, lub poczta Niemięczyn skryt. 21.

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10, m. 2. Kursy naturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

STUDENT U.S.B. przygotowuje do gimnazjum, liceum, matury, może wyjechać na wien na kondycje, konserwację. Oferty do adm. „Dz. Wil.” pod „Doświadczony korepetytor” także adres.

NAUCZYCIELKA poszukuje kondycji na wsi na cały rok. Przygotowuje do I i II kl. gimn. Zna języki. Zgłoszenia: Jakuba Jasińskiego 18—4 od godz. 2 do 4. 1225-3

STUDENT U. S. B. uczył korepetycji w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum. Spec. przedmioty humanist. (niemiecki i łacina). Na warunkach b. dogodnych. Adres w Adm. „Dz. Wil.” pod „Potrzebujący student”.

Kupno i sprzedaż

PROSZE WYCIĄCI Sprzedaje się ule „Dadana” Lewickiego i pszczoły, miodarki, pod kurzniażki, lodownie i bufet. Udzielam informacji bezinteresownie, organizuję pasieki. Legionów 43. Tamże sprzedaje się dom.

KUPIE sklep spożywczy z urząd. towarem lub bez, względnie wydzierżawię lokal. Oferty do adm. „Dz. Wil.” pod „Sklep”.

Z POWODU WYJAZDU do odstąpienia: sklep mięsa i wędlin, dobrze prosperujący: w dobrym punkcie. Adres w adm. „Dz. Wil.”

Praca zaofiarowana

POSZUKUJĘ wykwalifikowanej Mistrzyni Krawieckiej na kierowniczkę do szkoły zawodowej. Bliższe informacje na Zarzecz 5/2 od godz. 10 — 12-ej (prócz niedziel i świąt) Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłośniczek św. Wincentego a Paulo. (3)

POTRZEBNY od zaraz ekspedient branży spożywczej do spółdzielni wojskowej na okres 2-ch mies. Kaucja wymagana. Oferty wraz z odpisami świadectw do adm. „Dz. Wil.” pod Ekspedient.

Praca poszukiwana

ZARZĄDU DOMEM poszukuje fachowy administrator, przywróci rentowność i udoskonali gospodarstwo choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do adm. „Dziennika Wileńskiego” dla „A. B.”.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłośniczek św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z sziściem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracoznice codziennie od 10—13 Młynowa 2/9.

WYCHOWAWCZYNI - NIANIA poszukuje posady do dzieci, zgodzi się na wyjazd. Wymagania skromne. Umiejętne. Dobre referencje. Więzienna 10—5. (5)

WIDOWA W ŚREDNIM WIEKU, poszukuje posady, chętnie zgodzi się samodzielnie prowadzić gospodarstwo domowe, znam dobrze gotowanie, jak również wychowanie dzieci. Adres: Niemięczyn n/Wilnia, ul. Mickiewicza 15, dow. się u właściciela domu.

GOSPODYNI inteligentna, samotna, zajmie się prowadzeniem domu i kancelarii. Wilno ul. Wiłkomierska Nr. 3 m. 8. 1272(4)

Różne

ODDAM dziecko na własność, dziewczynka, wiek 10 miesięcy, zdrowa (orzecz. lek. rza), niechrzczona. Wiłkomierska 67 m. 2 Kłowska.



Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 17. VII. 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. 11.57 Sygn. czasu i hejnał. 12.15 „Lwówianin w Wilnie” — felieton Kazimierza Bronczyka. 12.25 Utwory Moniuszki — koncert ork. wojskowej. 14.00 Koncert zyczeń. 15.00 „Dać mu gola”, felieton Władysława Lachoyca. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 Audycja dla wszystkich „W promieniach sławy”, słuch. Eugeniusza Gulczyńskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci — „Król i zebra”. 16.30 Fantazje operowe. 17.15 Pieśni ludowe. 17.50 „Katowice w oczach turysty”, pogadanka. 18.00 Z piosenką przez świat. 18.15 „Letnicy”, pogadanka regionalna Leona Wołłejki. 18.30 Fantazje operowe. 18.40 Program na niedziele. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słuchowisko. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.55 Nowiny leśne. 21.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Kabaret z płyt. 23.30 Zakonczenie programu.

Giełda warszawska

z dn. 16. VII. 37.

Dewizy:

Berlin 212.51 211.67
Gdańsk 100.00 99.80
Amsterd. 291.75 292.47
Londyn 26.27 26.34
N. J. czeki 529 530
Paryż 20.46 20.51
Praga 18.45 18.50

Akcje:

Bank Polski 100.50

Papier:

3 proc. poz. inw. I emisja 66.03
5 2 64.75
5 proc. konwersyjna 59.50 — —
5 " kolejowa 57.50 — —
6 " dolarowa — kupon — —
7 " premj. dolarowa 38.50 — —
4 " stabiliz. — kupon — —
4 " konsolid. 55.00 54.50

Waluty:

Dol. amer. 529 1/2 527 1/2
Marki niem. 142.00 139.00

WYDAWNICTWO WILEŃSKIEGO KALENDARZA NARODOWEGO zwraca się z prośbą do osób, które dotychczas nie upełniły należności za kalendarz o dokonanie wpłaty bezpośrednio do administracji „Dziennika Wileńskiego”.

HUGO WAST.

ZŁOTO

Przełożył autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś C)

— Jakież to składniki wchodziły tego kamienia, czy też proszku projekcyjnego? Jakiej ilości jego trzeba było użyć, na przykład, żeby przemienić funt ołowiu? Ile kosztowało to doświadczenie?

Juliusz Ram wciąż milczał.
— Nie żądam bynajmniej, aby mi pan profesor zdradził własną tajemnicę. Rozumiem to przecież, że pan chciałby ją zachować dla siebie. Ale pragnę tylko wiedzieć, czy ten właśnie kamień filozoficzny jest przypadkiem droższy, aniżeli złoto, które się wyprodukuje przy jego pomocy.

— Trzydzieści lat mej pracy — odrzekł Juliusz Ram — i mój skromny majątek spalony przy tych tygielkach, dają mi prawo zarówno do mówienia jak i do milczenia.

Adalid zrobił grymas niezadowolenia. Znajdował się wobec mędrca, czy szarlatana?

— Chcę jednak odpowiedzieć na pańskie pytanie: jaka ilość kamienia filozoficznego jest potrzebna do przemiany funta ołowiu w funt złota?...

— Tak, to mnie właśnie bardzo interesuje. Niech mi pan nie mówi nawet, z czego się składa ten pański kamień, ale jak działa.

— Działa przy pomocy katalizy, czyli w ten sposób, że najmniejsza ilość wywołuje skutek olbrzymi.

— Jakże to możliwe, aby skutek był większy od przyczyny?

— Nie potrafię tego wyjaśnić panu. Nauka zna inne cuda podobne. Drobną cząstką kwasu przeksztalca 400.000 takich cząstek kazeiny w mleku. Mając pięć gramów platyny, można wyprodukować tonnę kwasu siarczanego dziennie. Zjawisko to zowią katalizą, zawiera zaś w sobie dwojaką zagadkę, której dotychczas jeszcze uczeni nie zdołali rozwiązać, w jaki to sposób ilość tak mała wywołuje wielki skutek i w jaki sposób ten właśnie skutek powstaje, nie umniejszając ani naruszając substancji ciała katalizującego. W ostatecznym bowiem wyniku procesu, platyna jest nienaruszona.

— Wydaje się to prosto jakąś sztuczką czarodziejską.

— Tam gdzie umilknie chemia, odpowiada alchemia. Kiedyś pan oświadczył, że nie wie pan o tym, co się dzieje przy przemianie ołowiu w złoto?

— Przekładnie! — zawołał Adalid, podziwiający zachwyt uczonego. — Chciałbym panu umożliwić oddanie się badaniom tak, aby nie potrzebował pan myśleć o wydatkach.

— Musiałbym przede wszystkim rozszerzyć laboratorium.

— A więc proszę rozszerzyć. Niech pan produkuje stokrotnie więcej, aniżeli dotychczas. Będę pa-

skim kapitalistą, nie zakreślając granic.

Mówiąc te słowa, wstał i uściśnął rękę Juliusza Rama, który zaraz po tym wyszedł, zaczepiając się o meble i uśmiechając się do służby.

Adalid pozostał sam. O szóstej popołudniu poleciał zamknąć biuro. Dyrektor spojrział na niego z niedowierzaniem.

— Panie prezesie, dzisiaj jest zebranie Zarządu.

— Nie! — odparł sucho Adalid — Jeśli przyjdzie ktoś z Zarządu, proszę powiedzieć, że nie ma dziś żadnej ważnej sprawy i że wszystko idzie dobrze. Jutro wpłynie do kasy pięćdziesiąt milionów.

Dyrektor spojrział na niego ze smutkiem.

Adalid udał się bezpośrednio stąd do rezydencji prezydenta Republiki.

XI.

PROCESJE DO BANKÓW.

Jak lekkki wiaterek powstaje z morza o zmroku, wrywa się do miasta, owiewa wieże, zagląda do sieni i języ w domach i uszach, tak zaczęła tego wieczoru roznosić się po Buenos Aires wieść, że Bank Południowo - Amerykański zamyka swe okienka.

Dla tysięcy osób, które tam złożyły swoją gotówkę, byłaby to katastrofa. Wielu jednak się ucieszyło. Byli to wrogowie polityczni Adalida, albo też dłużnicy, którzy się spodziewali odroczenia płatności.

Upoważniały do roznoszenia podobnej plotki słowa samego brata Ferdynanda Adalida, dotyczące banku.

Rogelio Adalid należał do kategorii tych, których Argentyńczycy nazywają żywyymi.

Zywy, to nie tylko przebiegły i zapobiegliwy, ale też egoista i śmiałek, słowem, niezrównoważony.

Skoro żywy dozna powodzenia, szczególnie w sprawach miłosnych lub interesach bez względu na to, do jakiej klasy ludzi należy, nie może się oprzeć pokusie rozpowszechnienia wiadomości o tym, co nawet może być haniebne. Woli uchodzić nawet za awanturnika lub zdrajcę, aby tylko ludzie podziwiali jego żywość, apalanie i śmiałość.

Rogelio mieszkał w Londynie, nie troszcząc się nigdy o solidność banków argentyńskich, w których złożył gotówkę. Dokumenty, przysłane przez nieznana mu osobę, zdecydowały o jego podróży, odbytej w celu zbadania sytuacji. Nie myślał jednak wcale o wycofywaniu pieniędzy. Myśl ta zjawiała się dopiero, gdy wiódł rozmowę z bratem przy filiżance kawy.

Wystawność biblioteki świadczyła o wielkim panu, kulturalnym i szlachetnym, który wydaje wiele na pokarm duchowy. On zaś, Rogelio Adalid, mógł wydawać dwa czy trzy razy nawet więcej, ale nie był zdolny ani gromadzić, ani ocenić tych obrazów i książek tak, aby go nie oszukali jego dostarczyciele.

To go upokarzało i wywoływało w nim pragnienie okazania własnej mocy.

Mógł, na przykład, dotknąć brata, zapowiadając wycofanie własnego kapitału. Mówiąc zaś to, nie miał bynajmniej jeszcze najmniejszego zamiaru wykonać swej zapowiedzi. U-

czynił to tak sobie, po prostu „dla uciechy”. Widząc jednak, że brat aż oniebiał ze zdumienia, prosząc go o wstrzymanie się od tego kroku, zdecydował się na wycofanie już nawet nie dla chęci zranienia miłości własnej bankiera, ale dla uratowania pieniędzy od katastrofy, którą przewidywał.

Kasjer wręczył mu milion pesów w wielkich paczkach banknotów różnej wartości, jakby wymiatając kasę z wszelkich zawartości.

Ze spokojem i brakiem wstyd, co właśnie cechuje żywych, oznajmił dyrektorowi, że zamiera złożyć te miliony w Banku Brytyjskim i w dodatku poprosił go jeszcze, aby polecił wóznemu dopomóc mu w przeniesieniu paczek.

Przybył tam w chwili, gdy na wieży Merced zegar wybił trzecią godzinę popołudniu i banki już zamykały swoje okienka. Przynoszącego jednak milion, urzędnicy witają z uśmiechem, choć już nawet było po czasie.

Rogelio Adalid kazał się zaprowadzić do Dyrekcji i wyjaśnił w ten sposób:

— Przebywając w Londynie i mając zwróconą uwagę na sprawy argentyńskie, zauważyłem, że dyrektorzy pewnych banków oddają się zbyt polityce. Ja zaś z zasady,

Dyrektor zaczął obliczać, ile razy Adalid wymówił wyraz ja, przypominając sobie aforyzmy ojcowści: „Nie ufaj człowiekowi, który powie trzykrotnie ja podczas rozmowy, jest to bowiem głupiec”.

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. **CENY PRENUMERATY:** miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za nm. jednozp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lin.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo ni, 0,15, słowo tuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.